

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2,50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 6129.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Nałw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują oddziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Rekopisów nadesłanych, redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia i nadesłane wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 21. 1-20. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Rzeź, jakiej nie pamięta historia

MASOWE MORDY, GRABIEŻE I POZARY W HISPANII

Wiedeń. — Wojna domowa w Hiszpanii przemienia się w straszliwą rzeź, jakiej nie pamięta historia Europy od czasów rewolucji bolszewickiej. W obszarach nieobsadzonych jeszcze przez powstańców, sprawuje rządy motloch uliczny.

Według informacji „Morning Post”, wszyscy duchowni w okręgu Huelto zostali zastrzeleni, pałace arystokracji puszczono z dymem. W Maladze anarchiści wymordowali całą grupę księży.

„Daily Mail” donosi, że rozbestwiony i podniecony alkoholem motloch uliczny, w tem wiele kobiet i wyrostków, wpadł do kościołów, uprowadzając stamtąd księży, których mordowano następnie w okrutny sposób.

W Badajoz czerwona gwardja splądrowała 110 majątków ziemskich, gwałciła kobiety i obcinając im uszy. W miejscowości Jaca rozegrali się wprost dantejskie sceny. Komuniści spędzili na rynek wszystkich duchownych i mieszczan, mordując ich salwami z karabinów. — U wejścia do jednego z szynków zawieszono odciętą głowę peynnego księdza, przy której motloch biwakował przez całą noc.

W Maladze komuniści zamknęli w stołecznych 22-ch mężczyzn i jedną kobietę, potem stodołę podpaliłi. Wszyscy spalili się żywcem. W porcie Malaga leżą pokotem trupy pomordowanych ludzi.

Parýż. — Wedle ostatnich doniesień z Madrytu, na ulicach stolicy Hiszpanji widzi się bardzo wielu obokrajowców, a przede wszystkim obywateli sowieckich, którzy grają wielką rolę wśród marksistów hiszpańskich.

Do Barcelony przybyła specjalna delegacja sowiecka, licząca 16 ludzi. Agenci sowieccy przybywają do Hiszpanji przeważnie jako marynarze rosyjskich parowców. W Madrycie bawią podobno dwaj wysocy dygnitarze Kominternu, którzy razem z generalnym sekretarzem partji komunistycznej Diazem i przywódcą socjalistycznym Largo Caballero, kierują obroną Madrytu.

Koła narodowe twierdzą, że po zwycięstwie powstańców nad wojskami rządowymi, Hiszpanja stanie się na zachodzie Europy ważnym bastionem w walce przeciw komunizmowi.

MARYNARZE SOWIECKI TERORYZUJĄ SAN SEBASTIAN.

Parýż. — Uciekinierzy z San Sebastian, którzy przybyli na statku niemieckim „Kronos”, opowiadają ciekawe szczegóły o sytuacji w mieście. Władzę w San Sebastian sprawuje komitet rewolucyjny, do którego należy również kilku marynarzy sowieckich.

Skomunizowany całkowicie komitet rewolucyjny terroryzuje ludność, urządzając rewizje w mieszkaniach. Do bojówek, potworzonych przez komitet, przyjmowane są również dziewczęta w wieku od 15 do 17 lat. Miasto znajduje się w stanie kompletnej anarchji, co wywołuje poważny niepokój w kołach socjalistycznych, które jednak nie mają sił, aby przeciwstawić się terrorowi komunistycznemu.

RABUNKI I SAMOWOLNE REWICJE W BARCELONIE.

Barcelona. — Generalna federacja pracy oraz miejscowe syndykaty robotnicze wystosowały za pośrednictwem prasy apel do ludności o zachowanie dyscypliny, grożąc surowymi karami za rabunki oraz samowolne rewizje i rekwizycje.

REJESTRACJA ŻYWNOCISCI W MADRYCIE.

Madryt. — Minister przemysłu i han-

dlu wezwał za pośrednictwem radja wszystkich właścicieli sklepów żywności do dokładnego podania posiadanych zapasów oraz do zawiadomienia, jakie trudności powstają przy zaopatrywaniu w żywność i jak temu można zaradzić.

SIEĆ POWSTANCZYCH RADJOSTACJI W MADRYCIE.

Madryt. — Wykryto w Madrycie 40 tajnych radjostacji, które szerzyły fałszywe wiadomości, korzystne dla powstańców.

SUKCESY POWSTANCÓW POD MADRYTEM.

Hendaye. — Rozgłoszenie powstańców twierdzą, że wojska powstancze w górach Guadarrama odniosły decydujące

Ucieczka przywódców „Frontu Ludowego” PRZYGOTOWANIA DO GENERALNEGO ATAKU NA MADRYT.

Wiedeń. — Optymistycznie zredagowane komunikaty rządu madryckiego twierdzą, jakoby wojskom rządowym udało się zlikwidować po części nacisk powstańców na Madryt. Wojska rządowe miały podobno odbić ofensywę powstańców na Segowię.

W przeciwnieństwie do tych wiadomości, donoszą ze źródeł angielskich, że ucieczka przywódców „Frontu Ludowego” z Hiszpanji trwa w dalszym ciągu. Wyrażają się oni o sytuacji w Hiszpanji wstrzęmięliwie, twierdząc jedynie, że rząd madrycki chce poddać obecnie kontroli radykalne grupy lewicowe, które z dnia na dzień stają się dlań bardziej nieprzyjemne.

Faktem jest jednakowoż, że w ręku powstańców znajdują się w dalszym ciągu tak ważne punkty strategiczne, jak La Coruna, Santiago, Pontevedre, Vigo, Leon, Orense, Zamorra, Salamanca, Valladolid, Burgos, Pampeluna, Logrono, Saragossa, Rodrigo, Cordoba, Granada, Sewilla, San Fernando, Kadyks i Algeciras. Wiernymi rządowi pozostały miasta: Madryt, Barcelona, Walencja oraz Bilbao.

Skoncentrowane przed Madrytem wojska powstancze otrzymały w nocy znaczne posiłki w ilości 10,000 dobrze uzbrojonych żołnierzy.

Generalny atak na Madryt nastąpi dopiero w chwili, w której armja generala Franco ukończy swe operacje w obszarze Sewilli i Kordoby. Wtedy powstańcy ruszą równocześnie z północy i południa na Madryt. Ofensywa powstańców na Malagę już się rozpoczęła. Wojska rządowe zostały z tego terenu wyparte.

Według dalszych informacji, general Franco zwerbował do swej armji 20,000 Berberów, płacąc im zold 4 pesety dziennie. Armja Berberów weźmie udział w

zwycięstwo nad wojskami rządowymi.

W okręgu górniczym Pennarroya (w Hiszpanji południowej) doszło do starcia między powstańcami a uzbrojonymi górnikami, których rozproszone.

Według dość pewnych źródeł miały oddziały gen. Molo nawiązać kontakt z garnizonem w San Sebastian, wobec czego zajęcie tego miasta może być podobno kwestją krótkiego czasu.

POSILKI Z MAROKA ROZSTRZYGNĄ.

Parýż. — Specjalny wysłannik „Journala”, który świeżo powrócił z Hiszpanji, opisuje szczegółowo okropności krwawej wojny domowej w Hiszpanji.

Po obu stronach daje się odczuwać brak amunicji i materiału wojennego. Wojska powstancze są lepiej uzbrojone i panuje wśród nich lepszy duch, natomiast wojska rządowe są liczebniejsze. Jeśli jednak gen. Franco uda się sprowadzić z Marokko jeszcze 15 do 20 tysięcy ludzi, to wojska rządowe nie zdołają mu przeszkodzić w marszu na stolicę.

HISPANSKI TRANSPORT ŻŁOTA

Parýż. — Wczoraj o godz. 11 m. 7 na lotnisku w le Bourget przybył lotnik hiszpański Coterillo, przywożąc z sobą złoto w sztabach i 4-ch pasażerów.

Kiedy powstańcy zdobędą Madryt?

GEN. MOLA LICZY, ŻE ZA 4 DO 5 DNI.

Hendaye. — Francuscy zbiedzcy z oddalonego o 11 km. od granicy hiszpańsko-francuskiej Renteria donoszą, że w ciągu poniedziałku i we wtorek przed południem powstańcy obsadzili wzgórze, oddalone tylko o kilometr od Renteria. Liczą się z tem, że powstańcy w ciągu krótkiego czasu przerwą linię Hendaye — San Sebastian koło Renteria.

Północna grupa gen. Molo, operująca od strony Pampeluny w kierunku wbrzeży Atlantyku, zajęła we wtorek rano miejscowość Tolosa, oddaloną o 26 km. na południe od San Sebastian.

Posiłki artylerji i piechoty posuwają się w kierunku linii Hendaye — San Sebastian, co pozwala wnioskować, że obecnie zdecydowano się położyć koniec panowaniu marksistów także na wbrzeżu.

W San Sebastian wyszerpały się środki pieniężne wojsk rządowych, tak, że od kilku dni musiano uciec się do wydawania własnych pieniędzy papierowych. Specjalni wysłannicy hiszpańskich marksistów przekroczyli granicę, by podjąć próbę uzyskania pieniędzy od swych towarzyszy we Francji.

Cała Navarra, Leon, Soria, Galicja, Badajoz, Stara Kastylja, Guadaluajara, Saragossa, Huesca i Lerida znajdowały się we wtorek w rękach powstańców,



Słoniem uczcił swych bohaterów. W Słoniem odbyło się święto stacjonowanych tam pułków piechoty. Bezpośrednio po nabożeństwie nastąpiło odsłonięcie pomnika Bohaterów (poległych w czasie wojny 1918-1920 żołnierzy n. nowogrodzkiego i białostockiego p. p.) Zdjęcie przedstawia moment odsłonięcia pomnika. Pomnik projektował i wykonał b. strzelec białostockiego p. p. Andrzej Bilewicz.

którzy nadal posuwają się powoli w kierunku Madrytu.

Powstańcy obsadzili przełęczę łańcuchów górskich, położonych na północ od Madrytu.

Na temat położenia grupy południowej posiadamy tylko wiadomości radjowe, jakie regularnie nadaje znajdująca się w rękach powstańców stacja radjowa w Sewilli. Według tych doniesień, sytuacja w Andaluzji jest nadal pomyślna.

Natomiast ze źródeł, stojących do dyspozycji rządu, słychać, że wojska rządowe, które coraz bardziej składają się głównie z uzbrojonych marksistów i anarchistów, znajdują się w posiadaniu linii Madryt — Murcia i Madryt — Alicante, że zatem powstańcom nie udało się dotąd odciąć Madrytu. Jak się zdaje, powstańcy natknęli się na tem terytorjum na szczególniejsze trudności koło Albacete.

Zaopatrzenie Madrytu w wodę jest nadal normalne.

Z innego źródła donoszą, że komendant północnej grupy gen. Molo liczy się z zdobyciem Madrytu najpóźniej za 3 do 4 dni. Właściwy atak na Madryt rozpocznie się jednak w każdym razie dopiero wówczas, kiedy grupa południowa uzyska połączenie z grupą północną, co dotychczas jeszcze nie nastąpiło.

Sewilla. — Główna kwatery gen. Quei po de Llano komunikuje, że w Madrycie daje się odczuwać brak zapasów żywności.

Oddziały gen. Molo panują nad źródłami w Losoya, zaopatrującymi stolicę w wodę, wobec czego sytuacja w Madrycie staje się coraz trudniejsza.

Gen. Queipo de Llano stwierdza, iż pogłoski, że stolica może być zaopatrywana w żywność z Walencji, są fałszywe, gdyż powstańcy zajmują wszystkie drogi, prowadzące do portów Walencji.

OBŁĘŻENIE OWIEDO.

Parýż. — Donoszą z Santander: Wojska rządowe, oblegające Owiedo, zajęły pozycje, panując nad miastem. Niebawem rozpocznie się bombardowanie miasta. Wskutek gęstej mgły lotnicy zaniechali wylotów nad miastem.



Hiszpanja w ogólnym rewolucyjnym. Reprodukujemy na naszym zdjęciu fragment ofensywnego wojska powstańców w górzystych okolicach Samosierri. Jak wiadomo celem tego marszu jest zdobycie Madrytu.

Wielka rozprawa w Izbie Gmin

DOKĄD PÓJDZIE WIELKA BRYTANJA?

Londyn. — Brytyjski minister spr. zagr. Eden wygłosił onegdaj w Izbie gmin obszerny exposé o położeniu międzynarodowym. Przemówienie ministra Edena trwało półtorej godziny. Min. Eden wystąpił z obroną kwestjonariusza brytyjskiego, wystosowane go do Niemiec, stwierdzając, że zapytania wysunięte w tym kwestjonariuszu bynajmniej nie były uszczypliwe, lecz stanowiły sumienny wysiłek na rzecz doprowadzenia do postępu w rokowaniach. Gdyby na zapytania brytyjskie nastąpiła rychła i pozytywna odpowiedź, to oszczędziłyby się dużo czasu.

Min. Eden podkreślił następnie pozytywne wyniki londyńskiej konferencji trzech i zaznaczył, że o ile Niemcy i Włochy przyjmą zaproszenie na następną konferencję, to porozumienie będzie osiągnięte. Zaznaczył jednak należy, że cały ten ustęp mowy ministra nie zawierał nadmiernego optymizmu.

Następnie min. Eden omówił sprawę konferencji Montreux i podkreślił z zadowoleniem, że konferencja ta stała nowi dowód, iż rewizja traktatu w drodze rokowań i na podstawie porozumienia może być osiągnięta. Tego rodzaju metoda jest daleko lepsza, aniżeli łamanie traktatów lub naruszenie ich przez jednostronną akcję.

Min. Eden wyraził podziękowanie pod adresem rządu tureckiego i podkreślił wzrastające coraz bardziej zbliżenie turecko-brytyjskie.

Co do sprawy gwarancyj sroczymorskich min. Eden zaznaczył, iż gwarancje te udzielone były w okresie niepewności, który skończył się obecnie.

— Cały rozdział dotyczący sankcyj należy obecnie do przyszłości — podkreślił min. Eden.

Następny ustęp swej mowy min. Eden poświęcił sprawie hiszpańskiej, zaznaczając, że trudno w danej chwili przewidzieć, jaki będzie dalszy bieg wypadków. Minister wspominał o wspólnym demarście korpusu dyplomatycznego. Na zapytanie z ław Labour Party co do udzielenia pozwolenia na wywóz, broni do Hiszpanji, min. Eden wyjaśnił, że dotąd wogóle nikt się o to do rządu brytyjskiego nie zwracał.

Zkolei min. Eden zajął się sprawą Gdańska, podkreślając, że incydent wynikły ostatnio w Gdańsku był przedmiotem rozważań Rady Ligi Narodów, która zlikwidowanie incydentu powierzyła rządowi polskiemu. — W miódzyczasie jednak władze gdańskie wydały nowe dekrety, które budzą pewne wątpliwości i jest zadaniem wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku udzielenie miarodajnej oceny tych dekrétów. — Min. Eden złożył wyrazy gorącego uznania dla komisarza Lestera.

Zkolei poruszył min. Eden sprawę reformy Rady Ligi Narodów i przeszedł następnie do sprawy mandatów kolonialnych, oświadczając, że rząd brytyjski gotów jest przystąpić do konferencji międzynarodowej dla omówienia umożliwienia krajom nie posiadającym dostatecznej ilości sprawców, dostępu do surowców kolonialnych. Z dalszego ciągu przemówienia min. Edena wynikało, że jakiegokolwiek ewentualne przekazanie terytorjum mandatowego innemu krajowi wywo-

ła wielkie trudności moralne, polityczne i prawne.

Wreszcie min. Eden stwierdził, że zatarg włosko-abisyński ujawnił jak trudną jest zbiorowa akcja międzynarodowa. Z tego jednak niepowodzenia akcji zbiorowej, która po opuszczeniu przez cesarza abisyńskiego jego własnego kraju straciła cel, nie należy wyciągać wniosków zbyt daleko idących.

— Rząd brytyjski — mówił min. Eden na marginesie sprawy austriackiej — nie może zgłosić swego desinteressementu co do tego, co się dzieje w pozostałej części Europy.

Zbrojenia angielskie nie będą nigdy użyte wbrew interesom Ligi Narodów i dla celów wojny napastniczej. W.

DRUSKIENIKI-ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM.

Zród solankowy (5, 7%) do kąpiel. Złota borowinowa. Solanka do picia. Najnowsze i bogate urządzenia w Zakładzie kąpielowym. Ciepło - światło i wodnoelektrociepłownia. Leczenie słońcem, powietrzem i ruchem. Baseny. Kąpiele kaskadowe i rzeczne. **Leśna stacja klimatyczna.** Sezon do 30 września.

Dyskusja nad exposé min. Edena

W IZBIE GMIN.

Londyn. — Po przemówieniu min. Edena Archibald Sinclair (liberał opozycyjny) oświadcza: Jeżeli Niemcy powrócą do Ligi Narodów, obawiam się, że triumf ten będzie kupiony zbyt drogiej kosztem, o ile pakt Ligi będzie w tym celu osłabiony. Nie czuję żadnego entuzjazmu dla nowego Lokarna, uzupełnionego przez pakt lotniczy zachodni, o ile nie doprowadzą one do pewnej redukcji zbrojeń. I do nowej konferencji, na której J. S. R. R. byłby traktowany równo z Niemcami.

Poza tem Sinclair domaga się, aby rząd Wielkiej Brytanji nie uznawał aneksji Abisynji.

Patrick Lawrence (Labour Party) wyraził nadzieję, że konferencja 5-ciu mocarstw lokarniejskich nie będzie stanowiła ostatniej fazy narad o pokoju w Europie. Mówca domaga się od rządu odpowiedzi, czy gotów jest narazić się na pewne ryzyko w obronie niepodległości innych państw poza W. Brytanią, Francją i Belgią.

Austen Chamberlain wyraża przekonanie, że rząd brytyjski nie dopuści do przewozu broni do Abisynji przez terytorja brytyjskie.

Przechodząc do traktatów pokojowych, sir Austen Chamberlain oświadcza: Najrozsądniejsze i najmniej nadszające się do atakowania są klauzule, wytyczające granice terytorjów. Ci, którzy dziś klauzule te krytykują, nie potrafiliby wyznaczyć granic bardziej sprawiedliwie z wyjątkiem jakichś bardzo nieznacznych i drugorzędnych sprostowań.

Są wypadki, w których W. Brytania będzie musiała wkroczyć zbrojnie. Możemy je określić tak: Nasza własna obrona ogarnia całe imperjum brytyjskie, a także niepodległość Belgji i Holandji, które znowu wiążą się ściśle z niepodległością i miarą suwerenności granic Francji.

Nie mogliśmy obronić siebie, gdyby Francja była zwyciężona lub okroczona.

Gdybyśmy powiedzieli, że będziemy walczyć tylko w wyliczonych wyżej wypadkach, to byłoby to udzieleniem aprobaty na każdą inną wojnę. A tego, jak wiadze, nie uczyni żaden rząd brytyjski.

Przechodząc do sprawy kwestjonariusza do Niemiec, mówca oświadcza: Nie mam przykładu analogicznego, w którym by rząd, pragnący pokoju i znajdujący się w przyjaznych stosunkach z innymi państwami ujawnił z premedytacją taką objętność wobec przyjaznych propozycji (oklaski).

Jest to zły omen dla przyszłych rokowań. Im bardziej usiłujemy zbliżyć się do Niemiec, tem bardziej oddalają się one od nas. Im więcej gotowi jesteśmy uczynić następstw Niemcom, tem bardziej wzrastają ich żądania.

Austen Chamberlain wypowiada się stanowczo przeciw wszelkim rozmowom o

Brytanią może jednak być wciągnięta w jakiś zatarg europejski.

Reasumując wrażenia z mowy min. Edena, podkreślił należy że przemówienie Edena było wyznaniem idei łączności z Francją i podkreśleniem gotowości udziału W. Brytanji w akcji zbiorowej przeciwko napastnikowi z rącej W. Brytanji dla ideałów Ligi Narodów. Przemówienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych cechowało wyraźna rezerwa wobec Niemiec, dla których mówca nie znalazł ani jednego życzliwego słowa. — Wobec Włoch min. Eden zdaje się wyrażać nie wstępować na drogę odprężenia stosunków brytyjsko-włoskich.

Po dyskusji, na którą odpowiedział jeszcze min. Eden, demonstracyjny wniosek liberałów o obcięciu kredytu na min. spraw zagranicznych odrzucono większością 290 przeciw 143, poczem Izba gmin przyjęła do wiadomości ekspoz. min. Edena 313 głosami przeciwko 138.

ustąpieniu terytorjów mandatowych, dopóki ich ludność nie jest zdolna do rządzenia się sama. Nie możemy brać na siebie odpowiedzialności za oddanie tej ludności pod taką władzę, która we własnym kraju odmawia obywatelom praw.

Mander (liberał) oświadcza, że jego zdaniem układ austriacko-niemiecki odracza tylko na pewien czas trudności. Mówca ma duże się, że rząd austriacki uwolnił liczących więźniów zarówno z prawicy jak z lewicy. Mówca wypowiada się dalej gorąco na rzecz Ligi Narodów.

Lloyd George oświadcza, że rząd odda niesmiertelną usługę Europie, jeżeli potrafi: położyć kres stuletniej waśni między Francją a Niemcami.

Min. Eden zamknął debatę oświadczając: Rząd brytyjski nie zabronił sprzedaży ropy okrętom w Gibraltarze.

Rząd brytyjski nie zamierza propono-

wać drakońskich poprawek do zasadniczej treści paktu Ligi Narodów. Są pewne zasady, dotyczące organizacji pokoju zbrojowego, które muszą być utrzymane, aby zapobiec wojnie. Rząd brytyjski życzy sobie, aby organizm Ligi Narodów był urzeczony dla pokojowego rozstrzygnięcia sporów, dla usuwania przeciwności, dla zarządzeń zapobiegawczych przeciw wojnie i dla umów międzynarodowych o ograniczeniu zbrojeń.

Wszystkie gwarancje przeciwko agresji udzielone Belgji i Francji pozostają w mocy zgodnie z paktem lokarniejskim.

Po tem przemówieniu demonstracyjny wniosek liberałów o obcięciu kredytu na min. spraw zagr. odrzucono większością 290 przeciw 143.

Izba gmin przyjęła do wiadomości ekspoz. min. Edena 313 głosami przeciwko 138. aprobując politykę zagraniczną rządu

TELEGRAMY

PRZYGODY PROF. PICCARDA.

Wiedeń. — Słynny badacz stratosferyczny prof. Piccard, który spędził wakacje w Bilbao w Hiszpanji, uciekł stamtąd na parowcu francuskim „Mexico”.

Parowiec ten, mając na pokładzie 235 pasażerów, głównie Francuzów, Anglików Niemców i Hiszpanów, przybył obecnie do francuskiego portu St. Nazaire.

Prof. Piccard zamierzał wygłosić kilka odczytów na uniwersytecie hiszpańskim w St. Santander.

Straszna katastrofa na wycieczkach samochodowych.

Rio de Janeiro. — Znana automobilistka francuska Helle Nice w czasie wycieczki samochodów o nagrodę miasta S. Paulo (Brazylja) uległa ciężkiemu wypadkowi, wskutek winy jednego z widzów, który przez nieostrożność dostał się na tor i wpadł pod koła rozjeżdżonego samochodu w momencie dojeżdżania do mety.

W wyniku zderzenia i nagłego hamowania, samochód został wyrzucony w górę, dokonując kilka obrotów w powietrzu i spadł na stłoczoną publiczność przy barierce, zabijając 5 osób na miejscu, oraz raniąc 34 osoby, oprócz sprawy wypadku.

Helle Nice, wyrzucona razem z samochodem w górę, opisała kilkunastometry w powietrzu i spadła na publiczność zgromadzoną na trybunie prasy, kontuzjując kilka osób.

Stan Helle Nice budzi poważne obawy wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych i objawów zaniku pamięci.

Szwajcarzy może uwierzą,

NAS JEDNAK ZAPEWNIENIA TAKIE NIEPOKOJA.

Berlin. — Prezyd. senatu gdańskiego Greiser udzielił współpracownikowi szwajcarskiej „Neue Baseler Ztg.” wywiadu, w którym scharakteryzował swe zapatrywania na stosunek Gdańska do Polski, Ligi Narodów i Rzeczy.

Na zapytanie postawione przez korespondenta dlaczego Gdańsk jest obecnie ośrodkiem zainteresowania polityki europejskiej p. Greiser wskazał, że „nie było bynajmniej pragnieniem Gdańska, by zagadnienia jego wysuwane były na światło dzienne opinii światowej”.

Senat narodowo-socjalistyczny przyczynił się zasadniczo do uregulowania swego stosunku do Polski oraz do wyeliminowania niebezpiecznych momentów, które zbyt często zajmowały politykę międzynarodową. Nie leży zatem po stronie Gdańska winna, że w ostatnim czasie mocarstwa ligowe oraz prasa międzynarodowa zajmowały się w tak znacznym stopniu Gdańskiem.

Stosunek Gdańska do Ligi Narodów wyjaśniony został w deklaracji z dn. 4 lipca. P. Greiser wskazał na równocześnie na swe propozycje, wysunięte w Genewie, dodając, że „podstawa ogólnych życzeń jest aby Liga Narodów ograniczyła funkcje swego Wysockiego Komisarza w Gdańsku do jego właściwych ram i zobowiązała go do niemieszania się do wewnętrzno-politycznych spraw Gdańska”.

Nowe zarządzenie z dn. 14 lipca służy zdaniem p. Greisera — jedynie do zabezpieczenia wewnętrznego spokoju(?) w Gdańsku, który nie może być zakłócony choćby ze względu na dobre stosunki z Polską.

P. Greiser zaprzeczył wiadomościom, pochodzącym z Pragi o rzekomym pobycie w Gdańsku przedstawiciela niemieckiej tajnej policji oraz o wytworzeniu obczwów koncentracyjnych.

Następne pytanie korespondenta brzmiało: „Jakie są stosunki między Gdańskiem a Rzeszą niemiecką?”

P. Greiser odpowiedział: „Stosunki Gdańska z Rzeszą są odpowiednio do faktu, że 87 proc. ludności Gdańska jest niemiecka — a zatem bezwzględnie przyjazne. Wezły kulturalne Gdańska z Rzeszą dądzą się w pełni pogodzie z faktem, że Gdańsk trzyma się lojalnie układów(?) i utrzymuje wobec gospodarcej misji Gdańska dobre stosunki z Polską. O jakiegokolwiek zmianach bliższego stanu przy zastosowaniu przemocy nie myśli się po stronie Niemiec, ani też po stronie Gdańska”.

Wyjaśniając zarządzenie przeciwko prasie opozycyjnej, oświadczył p. Greiser: „Niema mowy o zarządzeniach ogólnych, pozostają one zresztą w ramach konstytucyj(?)”.

Kończąc, oświadczył p. Greiser, że „nie ma żadnych podstaw do zaniepokojenia, ani dla mniejszości polskiej, ani też dla o- ob innych narodowości, przebywających w Gdańsku”.

Korespondent opatrzył swój wywiad własnym sprawozdaniem z Gdańska, w którym twierdzi, że wbrew szluzniczym dmuchwanym alarmom zagranicą, w Gdańsku panuje zupełny spokój i że przestał on być „beczką prochu w Europie”.

**KAPITULACJA POWSTANCÓW
POD SAN SEBASTIAN.**

Paryż. — Z Hendaye donoszą: Powstańcy zamknęli w koszarach im. Layoli pod San Sebastian skapitulowali o godzinie 10-ej m. 45 rano.

Po kapitulacji koszar „Loyola” pod San Sebastian, kpt. Ferrer dostał pomieszczenia zmyślono, koledzy zastrzelili go.

Kpt. Ferrer dowodził ognią plutonem egzekucyjnym, który rozstrzelał za czasów Alfonsa XIII przywódców powstania w Jaca: republikanów Galana i Garcia Hermandeza.

Już 30.000 zabitych

Wiedeń. — Sytuacja na froncie przedstawia się — według informacji, zebranych przez korespondentów prasy amerykańskiej — w sposób następujący: Dwie silne kolumny milicji czerwonej odeszły we wtorek rano z San Sebastian, celem zaatakowania prawego skrzydła armji gen. Molo dla zdobycia ważnych strategicznie wzgórz w okolicy Guadarama.

Nieliczni świadkowie, którzy przypatrywali się bitwie pod Oyazun, opowiadają, że wojska powstańcze gen. Molo zdobyły okoliczne wzgórza z wielką brawurą. Po walce jednak zmusiła ich milicja czerwona do odwrotu. Rządowy pociąg pancerny, który brał udział w walce, musiał zastanowić akcje.

Wedle dalszych informacji obecnie na terenie Hiszpanji operują trzy grupy wojsk rewolucyjnych. Grupa południowa podlegająca bezpośrednio rozkazom gen. Franco, maszeruje w kierunku północnym, mając jako bazę operacyjną Algieras. Grupa ta dotarła już prawie do Toledo.

Armja gen. Molo znajduje się obecnie w przełęczach gór Gyaderama, z których prowadzi droga wprost na Madryt.

Trzecia grupa zdąża z Saragossy na południe od Guadalajara.

Ilość zabitych po obu stronach oblicza się na 30.000 ludzi.

**SAMOLOTY FRANCUSKIE DLA
HISZPANJI.**

Paryż. — Royalistyczna „Action Française” twierdzi, że przecieć ma się dostarczyć drogą okrężną 17 samolotów typu „Potez” rządowi hiszpańskiemu.

Zdaniem dziennika, oddał minister lotnictwa Cot samoloty przemysłowi prywatnemu do dyspozycji, by je sprzedać Hiszpanji. Administracja wojskowa wydała zamówienie na 8 kilkunastu samolotów bombowych typu „Bloch”, dodając, że jako rekompensatę wycofano z rezerwy wojskowych 17 samolotów typu „Potez” i że zwrócono firmie „Potez”. Firmy „Potez” i „Bloch” wykonują zamówienia, a wycofane samoloty „Potez” są te same, które się znajdują przygotowane na lotnisku w Montdesir. Na samolotach tych zamalowano już barwy francuskie.

Komunistyczna „Humanite” rozpoczęła ofensywę, stawiając pytanie, czy jest prawda, że bank państwowy w strefie francuskiej Marokka dał powstańcom zaliczkę w wysokości 500 tysięcy franków, którą zagwarantował francuski rezydent generalny i czy prawdą jest, że gen. Franco podziękował francuskiemu rezydentowi generalnemu w Marokko — Peyroutonowi.

**Niemcy i Italia wystąpią
w razie pomocy Francji dla Madrytu.**

Wiedeń. — Świeżo mianowany ambasador hiszpański w Paryżu Albornoz przeprowadza obecnie rokowania, mające na celu wyładanie stanowiska rządu francuskiego wobec rewolucji hiszpańskiej, oraz upewnienie się co do decyzji Francji w sprawie wysiłki broni i amunicji dla hiszpańskich wojsk rządowych. W sprawie tej zwołana została na najbliższą środę francuska rada ministrów.

Jeżeli rząd francuski uchwali niesienie pomocy wojskowej hiszpańskiemu frontowi ludowemu, to wedle ogólnych zapewnień, natychmiast nastąpi interwencja wojskowa Włoch i Niemiec, które skutków nie można przewidzieć.

ZYWNÓŚĆ DLA STOLICY.

Madryt. — Dziś zrana przybyło do stolicy 330 wagonów żywności z Walencji, Alicante i Murcji.

„Mój synu, rób interesy z tymi, którzy się reklamują. Muszą to być ludzie inteligentni, a z takimi nigdy nie stracisz”
B. Franklin.

**HABSBURGOWIE UZYSKALI
ZWROT MAJĄTKU.**

Wiedeń. — Rokowania między przedstawicielami rządu a pełnomocnikami Habsburgów w sprawie zwrotu majątków zostały zakończono. — Habsburgowie otrzymali obligacje i akcje, znajdujące się w posiadaniu funduszu inwalidów wojennych, o wartości nominalnej 2-ch milionów szylingów, oraz większą ilość akcji ciężkie go przemysłu i 6 czynszowych kamienic, które w latach 1897—1907 cesarz Franciszek Józef zakupił z prywatnych funduszy i wcielił do majątku rodziny Habsburgów.

**SEJM ROZPATRY SPRAWĘ
REFORMY ROLNEJ.**

Warszawa. — Na terenie ministerstwa przeprowadzane są obecnie prace nad temi sprawami, które wymagają ustawowego załatwienia. Prace te zakończone mają być w połowie sierpnia i przedłożone premierowi. Część z nich będzie załatwiona w drodze dekretów, część zaś pójdzie normalną drogą ustawodawczą. M. in. do Sejmu wniesiona będzie przez rząd również sprawa przebudowy ustroju rolnego.

PRZED WYBORAMI W ŁODZI.

Łódź. — Przed wyborami w Łodzi w ostatnich dniach poszczególne organizacje urządziły na terenie Łodzi spowodu wyborów ponad 20 zebrań większych. Wielką ruchliwość starali się okazać sędziowie, ale na ich zgromadzeniach, mimo silnej propagandy, udział publiczności był niewielki. Według obliczeń magistratu liczba wyborców w Łodzi wynosi ponad 340.000. Ponieważ w Łodzi mandatów do rady miejskiej jest 72, wobec tego przy głosowaniu 75 proc. potrzeba 3.000 głosów na jeden mandat.

**Przybędzie 5.000 cudzoziemców
na kongres esperantystów w Warszawie.**

Warszawa. — W roku przyszłym odbędzie się w Warszawie XXIX międzynarodowy kongres esperantystów. Kongres nosić będzie charakter specjalnie uroczysty z okazji 50-lecia ruchu esperantycznego i 20-lecia zgonu twórcy esperanta dr. Ludwika Zamenhafa.

Na kongres przybędzie ma do Polski około 5.000 esperantystów z całego świata. Prasa szwedzka zapowiada już wyjazd na kongres 500 esperantystów szwedzkich.

W czasie kongresu odbył się ma odświeżenie pomnika dr. Zamenhafa w Białymostku, miejscu jego urodzenia.**PRZYJAZD WYCIECZKI AMERYKAN-
SKIEJ DO WARSZAWY.**

Warszawa. — W dniu 1-go sierpnia r. b. przybędzie do Warszawy wycieczka amerykańska w składzie około 80 osób pod kierownictwem znanego amerykańskiego działacza społecznego p. Sherwood Eddy. W skład wycieczki wchodzi nauczyciele, wychowawcy, działacze społeczni i t. d.

Uczestnicy wycieczki odbywają obecnie podróż po Europie; do Polski przybędą z Niemiec, następnie zaś udadzą się do Rosji Sowieckiej.

Program pobytu gości amerykańskich w Warszawie organizuje Polska YMCA. Dla wycieczki urządzona będzie specjalna prelekcja o współczesnej Polsce.

**JACHT „ZAWISZA CZARNY” WYRU-
SZY W NOWĄ PODRÓŻ.**

Gdynia. — Powrót harcerskiego jachtu szkolnego „Zawisza Czarny” z pierwszego tegorocznego rejsu po Bałtyku po powiadziany jest na 1-go sierpnia r. b., możliwe jest wszakże, że wskutek po-

Próbna defilada polskich olimpijczyków. Wczoraj odbyła się w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w obecności członków Polskiego Komitetu Olimpijskiego próbna defilada polskich zawodników na XI Olimpiadę w Berlinie, którzy wystąpili w oficjalnych strojach olimpijskich, reprezentacji polskiej. Zdjęcie przedstawia fragment defilady, na czele której misie szandar b. mistrz olimpijski Janusz Kusociński.

**łańcuchem oszukańcym, które zanotowa-
ły kroniki kryminalne w Poznaniu. Łań-
cuch ten rozpoczął się od spółdzielni Hi-
poteczno-Kredytowej Czyszczyca i Pro-
wodzi obecnie przez spółdzielnię „Wza-
jemność”, „Fortuna” i „Zachodni Bank
Spółdzielczy” Marcina Stanisławskiego.****Aresztowania „dygnitarzy”
spółdzielczych w Poznaniu.**

Poznań. — Władze śledcze sądu okr. w Poznaniu prowadzą obecnie dochodzenie w sprawie trzech spółdzielni poznańskich, a mianowicie: „Wzajemność”, „Fortuna” i „Zachodni Bank Spółdzielczy”.

Śledztwo wszczęto wskutek doniesień udziałowców, których uszkodzono podobno na sumę 100—150.000 zł.

W wyniku dłuższego śledztwa policja aresztowała na polecenie sędziego śledczego kilka osób, z Marcinem Stanisławskim i Józefem Sternem na czele. Dalsze śledztwo w toku.

OGRANICZENIE PRZYWOZU RYZU.

Warszawa. — Sfery rolnicze domagają się oddawna dalszego ograniczenia importu ryżu, a to celem zwiększenia konsumcji kasz. Jednym z podjętych w tej mierze jest zniesienie — z dniem 19 b. m. — 40 proc. ulgi celnej na ryż, a tem samem podwyższenie o tyleż cla. — Również niedawno import ryżu został obciążony dodatkową opłatą na rzecz komisji obrotu towarowego.

Jedną z konsekwencji powyższych zarządzeń jest zwyżka cen ryżu, która obecnie nastąpiła w wysokości 3 gr. od kilograma.

DZIEJE KONFISKATY „POLONII”.

Warszawa. — W związku z aferą Parylewiczowej katowicka „Polonia” w numerze sobotnim zamieściła artykuł, w którym w sposób niesłychanie ostry zaatakowała b. ministra sprawiedliwości p. Czesława Michałowskiego. Artykuł ten w Katowicach początkowo nie był skonfiskowany i numer „Polonii” wraz z tym artykułem nadszedł do Warszawy. „Robotnik” przedrukował wyjątek z tego artykułu i został w Warszawie skonfiskowany. Później skonfiskowano również „Polonję”, ale dopiero w niedziele. Wczorajszy „Kurier Polski” również zamieścił wyjątki z artykułu „Polonii” i też był skonfiskowany.

Z zestawienia dat wynika, że „Polonia” była skonfiskowana niewątpliwie do piero na zlecenie władz centralnych.

**Zmiany w warszawskiej
PROKURATURZE APELAC.**

Warszawa. — Jak słychać, w najbliższych dniach nastąpią nowe przesunięcia personalne w prokuraturze sądu apelac. w Warszawie. Prawdopodobnie ustąpią dwaj prokuratorzy: Godecki i Zawadzki. Pierwszy ma zostać pisarzem hipotecznym w Płocku, drugi zaś ma otrzymać nominację na sędziego sądu apelacyjnego. Krażą również pogłoski o mającym nastąpić przeniesieniu na inne stanowisko prokuratora Świerkowskiego. W ostatnim czasie do prokuratorji apelacyjnej przybyło trzech nowych prokuratorów: p. Korzucnowski, p. Sieroszewski, oraz z poprzednich kierownik referatu ulaskawień p. Cybulski.

ZAJĘCIA ANTYŻYDOWSKIE.

Warszawa. — Prasa żydowska donosi o napadzie na wille, w której mieszka rabin wotyński w Michalinie pod Warszawą. Gdy u rabinu zgromadziło się liczne grono jego zwolenników, z zewnątrz wybito szyby kamieniami, ranicą w głowę kupca warszawskiego Zyngera. Policja aresztowała pod zarzutem napadu Bronisława Linaka, Stanisława Ślawińskiego, Stanisława Bąka i Stanisława Frejle.

Niezwykłe pożary

w Ejszyskach pod Włocławkiem.

Włocławek. — W miejscowości Ejszyskach pod Włocławkiem, zanotowano ostatnio kilka pożarów.

Przypuszczano, że spowodowała je susza z biegiem czasu jednak powstawało wśród mieszkańców przypuszczenie, że ogień podkłada zbrodnica ręka.

Potwierdzeniem tej wersji było znalezienie w czasie jednego z ostatnich pożarów zmat, naszyconych oafitą i benzyną. Pozezła się następnie pogłoska, że pod palenizą dokonywa banda, a sądzono nawet, że kilku przestępców, którzy przed 10-ciu

myślnych wiatrów jacht przybędzie do Gdyni w terminie wcześniejszym.

W dniu 10-go sierpnia r. b. „Zawisza Czarny” pod dowództwem gen. Marjusza Zaruskiego wyruszy w drugi rejs miesięczny, w czasie którego zawinie do Kopenhagi i Oslo.

Na pokładzie jachtu znajdzie się 50 osób załogi, w tem 45-ciu harcerzy i 5-ciu członków Akademickiego Zw. Morskiego.

**ŚLUB CÓRKI PARYLEWICZOWEJ
Z SEDZIA.**

Kraków. — W kościele św. Piotra w Krakowie, odbył się ślub sędziego sądu okręgowego w Warszawie dr. Mieczysława Janickiego z córką b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, p. Janiną Parylewiczówną.

Matka panny młodej, Wanda, na ślub nie przybyła, albowiem przebywała w więzieniu w Tarnowie.

**Konfiskata krociowej kaucji
po schwytaniu dyr. Jacobiniego.**

Warszawa. — Władze prokuratorskie zakończyły dochodzenie w sprawie milionowej afery dostaw podkładów z impregnowanego drzewa dla P. K. P. przez Polsko-Belgijskie Tow. Handlu Impregnowanem Drzewem.

Afera zakrojona była na wielką skalę, a straty, jakie poniosły Polskie Koleje Państwowe sięgają 6 milionów złotych.

W toku dochodzenia aresztowano wówczas m. in. głównego organizatora afery dyrektora Ryszarda Jacobiniego, którego następnie zwolniono za kaucją.

Jacobini, korzystając ze swobody — zbiegi do Francji i tam się ukrywał.

Śledztwo w tej sprawie trwało 2 lata. Obecnie władze polskie zdolały wyjednać wydanie zbiegłego dyrektora-przestępcy sądom polskim.

Wczoraj w drodze ekstradycji przywieziono dyr. Jacobiniego do Warszawy. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego Jacobiniego osadzono w więzieniu, gdzie pozostanie już aż do sprawy sądowej. Krociowa kaucja, złożona swego czasu przez niego, została skonfiskowana na rzecz skarbu.

**NIE WOLNO PODSLUCHIWAC
ROZMÓW TELEFONICZNYCH!**

Warszawa. — Władze administracyjne i wojskowe na terenie jednego z województw zwróciły uwagę na różne szmery, mające miejsce podczas prowadzenia rozmów międzymiastowych, co wzbudziło podejrzenie, że rozmowy są podsłuchiwane.

W związku z tem dyrekcja warszawska przypomina personelowi poczty o zakazie i grożącej odpowiedzialności za nieprzestrzeganie tego zakazu.

łańcuch oszustw

pod firmą spółdzielczą w Poznaniu.

Poznań. — W uzupełnieniu wiadomości o aresztowaniach w związku ze sprawą nadużyć na szkodę trzech spółdzielni poznańskich, Marcina Stanisławskiego, donosimy, że wspomniane seanse spirytystyczne odbywały się w mieszkaniu Józefa Grzeszkowiakówny, przy ul. Piekary 20.21.

Do oszukańczej spółki spirytystycznej należeli poza Grzeszkowiakówną, która zmarła w ub. roku, Marcin Stanisławski i Jan Kuliński. — Wszyscy troje za praktyki te zostali skazani.

Suma nadużyć w owych spółdzielniach nie jest na szczęście tak wysoka, jak to wczoraj donosiliśmy; suma nadużyć nie sięga 100.000 zł., ale kilkadziesiąt tysięcy, niemniej jednak i taka suma jest duża, jeśli się zważy, że uszkodzani są ludzie ubodzy.

Sprawa tych spółdzielni jest dalszym

— Ze szkoły tańców. Znana szkoła tańców baletm. Kosteckiego, przy ul. Waszyngtona 6. rozpoczyna otwarcie sezonu w niedzielę 2-go sierpnia, lekcja praktyczna o godz. 7 wiecz. Lekcje wykładowe od 20 b. m.

Olbrymia burza

Pioruny i grad wielkości kurzego jaja odcyniły wielkie szkody w Częstochowie i powiecie.

Po niebawale upalnym dniu wczorajszym, wieczorem około godz. 8-ej przeszła nad Częstochową i okolicą olbrzymia burza, połączona z ulewным deszczem, gradem i piorunami. Burza trwała około godziny, lecz przebieg był względnie spokojny, gdyż poza zalananiem kilku niższych położonych ulic, większych szkód nie poczyniła.

Była to, jak się później okazało, przegrzywka tylko do wielkiej burzy, jaka rozpętała się około północy.

Nocna burza z niezwykłą obfitością wyładowań atmosferycznych, bezustannych błyskawic, niezwykle silnej wichury i ulewного deszczu, trwała blisko 30 minut i chwilami zdawało się, że podzielimy smutny los pol. kieleckiego i koneckiego, gdzie do dziś dnia jeszcze trwają obliczenia strat, jakie ludność tamtejsza wskutek tych niszczycielskich burz poniosła.

Może takiego spustoszenia, jak we wspomnianych powiatach wczorajsza burza nie poczyniła. Niemniej jednak w obu parkach, prywatnych sadach i na cmentarzu kościoła św. Jakóba połamane są drzewa, wiele zaś drzew, które ocalały, zostało ogolonych z liści. W kilku punktach miasta zostały powalone parkany. Przy ul. Spornej wichura zerwała dach i przewróciła komin na dom, należącym do Katarzyny Mizera. Wielkie też szkody wyrządziła burza wokół placu Jasnogórskiego, czyniąc wyrwy wielkie w uporządkowanym placu przedszczytowym, skąd rwące potoki wody niosły aż w Aleję III wielką ilość piasku i kamieni.

W Wierchowiskach, wskutek silnych wyładowań i gradu wielkości kurzego jaja, wybitych zostało przeszło 200 szyb w budynkach artystycznych pomp i w mieszkaniach prywatnych, przewrócona zaś siła wiatru topola uszkodziła przewody studzien do tego stopnia, że roboty przy naprawie trwały przez całą noc.

W samej wsi Wierchowiska wyrwane zostały z korzeniami kilka topoli, zerwanych mnóstwo dachów z budynków gospodarczych i stodół.

Nie mało też szkód wyrządziła nawałnica gradowa w polu, gdzie najwięcej ucierpiała ożyminy, gdyż lwią część zbóż zdołano już zwieźć do stodół i w porę przed zwiłowiem niszczycielskim zabezpieczyć.

Są to tylko szczegóły pobieżnie przez nas zebrane. Przypuszczając jednak należy, że burza poczyniła daleko większe spustoszenia i szkody, szczególnie w powiecie.

Z Sądu Okręgowego

Bójka i krwawe pobicie.

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Marka Władysława Sobczyka, Fabjana Sobczyka, Józefa Marca, Władysława Wawrzykowskiego, oskarżonych o zadanie 27-go lutego b. r. na Rakowie przy ul. Limanowskiego 4-ch ran klutych nożem w głowę, bok i brzuch Romanowi Kuśmierkowi.

Kuśmierzek jest szwagrem Sobczyków. Fabjan Sobczyk zaś miał brata na utrzymaniu bezrobotnego Marka Władysława i z tego powodu rodzina Kuśmierków robiła mu wyrzut.

Krytycznego dnia doszło na tem tle do sprzeczki pomiędzy Kuśmierkiem a Markiem Władysławem Sobczykiem, która później przerodziła się w ogólną bójkę, w trakcie której Kuśmierzek odniósł szereg ran.

Sąd skazał Marka Władysława Sobczyka na 1 rok więzienia, Józefa Marca na 8 miesięcy, Wawrzykowskiego na 6 miesięcy, a Fabjana Sobczyka uniewinnił, zawieszając wszystkim wymiar kary.

Samobójstwo w wedliniarni

przy ul. I Aleja 1.

Wczoraj popełnił samobójstwo u siebie w zakładzie wedliniarskim przy ul. 1-go Maja nr. 1 właściciel tego zakładu Mosek Grouman, zam. przy ul. Berka Joselewicza nr. 9.

Gdy rano czeladnicy chcieli wejść do

zakładu, zastali drzwi zamknięte. Ponieważ oświadczone im, że Grouman jest w środku, sprawa wydała się podejrzana. Po wyważeniu drzwi znaleziono Groumana wiszącego na haku, bez żadnych oznak życia. Przybyły lekarz potwierdził śmierć.

Przyczyną popełnienia samobójstwa przez żydowskiego kupca był rozstrój nerwowy.

— Sprytna oszustka. W dniu 25 bm. na placu Jasnogórskim zatrzymana została Minkina Franciszka, zam. przy ul. Przybyszewskiego nr. 29, która w kilku sklepach przy ul. Siedmiu Kamienic dokonała oszustwa, przy wydawaniu jej reszty pieniędzy w ten sposób, że ukrywała dwa złote w kieszeni i twierdziła, że takowych nie otrzymała.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 29 na 30 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

Poraniony widłami

Wnuk chciał zamordować dziadka.

W tych dniach we wsi Gana, gm. Praszka, miało miejsce gorzkie zajście. Bebstajelskiego pobicia przeszło 70-letniego Kościelnego Wojciecha — przez wnuka jego, 25-letniego Matuszyczka Franciszka, który w czasie kłótni z blagowego powodu rzucił się na swego dziadka, zadając mu uderzenia widłami.

Na szczęście, domownicy zaalarmowani krzykiem mordowanego starca, przytrzymali rozścieczonego Matuszyczka.

Kościelnego, który otrzymał osiem ran klutych ostrzami widel w piersi i ręce, powierzono opiece lekarskiej. Zawiadomiona policja zajęła się okrutnym sprawcą pobicia.

Kronika sportowa

Ogień olimpijski w stoicy Bułgarii. Sztafeta, wioząca ogień olimpijski z Olimpij do Berlina przybyła już do Sofii. Porazka olimpijskiej dwójki kajakowej w Poznaniu.

Na Warcie rozegrane zostały w niedzielę propagandowe zawody kajakowe na dystansie 5 km., zorganizowane przez I Poznański Klub Kajakowy. Sensację przyniósł bieg dwóch senjorów, w którym startowało 15 osad z dwójką olimpijską Bazaniak — Kozłowski na czele. Olimpijczycy wyścig ten niespodziewanie przegrali, przychodząc na drugim miejscu za dwójką Wachowiak — Gdera (K. S. N.), która zwyciężyła w czasie 20:40.4. Czas olimpijskiej dwójki wynosił 20:51.

Echa atery Heljasza w prasie zagranicznej. Głośna sprawa niedopuszczenia do drużyny olimpijskiej zawodnika Heljasza spotkała się z dużym zainteresowaniem zagranicą.

W prasie niemieckiej i amerykańskiej ukazały się obszernie wzmianki. Korespondent warszawski największej amerykańskiej agencji prasowej United Press otrzymał polecenie podawania najdrobniejszych szczegółów. W prasie amerykańskiej przeprowadzono przytem analogie do sprawy pływaczki Holm, wycofanej ostatnio ze składu drużyny amerykańskiej.

Wyjazd polskiej ekspedycji radiowej do Berlina.

Do Berlina wyjechała polska ekspedycja radiowa, która ma przygotować transmisje radiowe z Olimpijady. Na czele ekspedycji wyjechał sekretarz rozgłośni krakowskiej St. Olkuszni, którego repertoaż z zimowej Olimpijady w Garmisch-Partenkirchen spotkały się z tak przychylnym przyjęciem. Na obecnej Olimpijady reprezentowane będą prawie wszystkie radjofonie świata, nie wyłączając krajów zaocennicznych.

Bez Heljasza nie chcą jechać na Olimpijadę.

W świecie sportowym niesłychane poruszenie wywołało wykluczenie jednego z najlepszych lekkoatletów, a mianowicie Heljasza, z udziału w polskiej drużynie olimpijskiej. Jak się okazuje, Heljasz został wykluczony za bardzo daleko posuniętą niesubordynację. Nie stał się on na trzykrotne wezwanie Komitetu olimpijskiego, a kiedy wreszcie wezwano go, aby stawił się na badanie lekarskie, przyjechał, lecz zachował się wobec lekarzy w sposób wysoce niewłaściwy. To zadecydowało o wykluczeniu Heljasza z drużyny olimpijskiej.

Skutek jest taki, że wśród grupy lekkoatletów, którzy mają iść na Olimpijadę, powstało pewne wrzenie. — Są w tej grupie tendencje niechętnia

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ŚMIERĆ DZIENNIKARZA NA POSTERUNKU.

Paryż, 29.7. — Z Tangieru donoszą: Samolot, lecący nad hiszpańską strefą w Marokku, w którym znajdował się sprawodawca jednego z dzienników francuskich, został zestrzelony przez żołnierzy gen. Franco. Dziennikarz francuski poniósł śmierć na miejscu, podczas, gdy pilot odniósł jedynie lekkie obrażenia.

Beznadziejność rokowań z Niemcami.

Londyn, 29.7. — Debata wczorajsza pogłębiła pesymizm tutejszych kół politycznych, co do widoków powodzenia rokowań z Niemcami. Wyrzeczenie się przez premiera Baldwin'a kuracji w Aix les Bains i decyzja pozostania w Anglii przez cały sierpień, uważana jest za jeszcze jeden dowód niepewności położenia między narodowego.

Wprawdzie przyjęcie zaproszenia na konferencję pięciu mocarstw zarówno przez Włochy, jak i Niemcy, uważane jest za pewne, niemniej przypuszcza się, że do piero wtedy zaczyna się prawdziwe trudności.

Wojna w Palestynie

Jerozolima, 29.7. — W walce na wzgórzach pod Nablus ze strony brytyjskiej biorą udział po raz pierwszy samoloty. Walka trwa już 12 godzin. Jest to największa bitwa od czasu wybuchu rozruchów w Palestynie.

Jerozolima, 29.7. — Zgodnie z decyzją organizacji żydowskich dziś w rocznicę zniszczenia świątyni Salomona nikt z żydów nie udał się na modły pod ścianę placu. Urzędowa delegacja żydowska zastrzegła się wobec wysokiego komisarza, aby nie traktowano tego jako precedens na przyszłość, ograniczający prawa żydów.

Niebawo huragan

Toruń, 29.7. — Wskutek szalejącego wczoraj między godziną 13 a 14-tą huraganu, północna część powiatu toruńskiego poniosła najdotkliwsze straty. Około 300

zabudowań zostało uszkodzonych siłą huraganu, w tej liczbie 150 mieszkalnych. W Łącznie zawalił się kościół. Pod gruzami zawałonych budynków trzy osoby poniosły śmierć, a 12 zostało rannych. W okolicy nawiedzonej huraganem zbiory zostały doszczętnie zniszczone. Linje telegraficzne i telefoniczne przerwane. Z innych powiatów brak dotychczas wiadomości. Władze wydały zarządzenia, dotyczące zapewnienia bezpieczeństwa oraz ustalenia rozmiarów szkód. Na terenie, nawiedzonym przez huragan, udał się wojewoda pomorski Władysław Raczkiwicz.

Podziękowanie

Komitet „Święta Chorych“ składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim, którzy ofiarnie pomagali lub przyczynili się do uświetnienia uroczystości i nabożeństwa dla nieuleczalnie chorych w Częstochowie.

Przew. OO. Paulinom, Przew. Duchowieństwu wszystkich parafij, JWP. F. D. Wilkoszewskiemu, redaktorowi „Gońca Częstochowskiego“, Straży Ogniowej Och., Polsk. Czerw. Krzyżowi, siostrąm i drużynom rat. P. C. K., Związkowi Lekarzy, W. P. dr. Karczewskiemu, WW. P. aptekarzom. Dowódczemu pułku piechoty i izbie chorych tegoż pułku. Dyrektorem fabryk wielkiego przemysłu: Stradom, Peltzery, Union Textile, Gnaszyn, Metalurgia, Elektrownia. WW. PP. właścicielom pojazdów prywatnych: Fikisie, Łęgoszowi, Ciurzyńskiemu, Rzykiewiczemu, Plucikowi, dyr. Kontkiewiczowi, Poborcowi, Wasielowi, Hoffmanowi, Brodzińskiemu, Markowskiemu, Rzykiewiczemu, stow. religijn. wszystkich parafij; III Zakonowi, Stow. Młodzieży Męskiej, Tow. „Sokol“, Zw. Hallerczyków, Stronictwu Narodowemu, wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomagali w imieniu chorych serdeczne „Bóg zapłać“ składa Komitet „Święta Chorych“ i Sodalicje Marj. przy Jasnej Górze.

OFIARY:

Izzyder Gołąbek kl. 2 na Fundusz Obr. Narod. 20 zł. M. B. Hoffmanowie na najbliższych do uznania Br. Albertynów zamiast udzielania jałmużny w domu za miesiąc sierpień.

prawde pierwszorzędnym europejskich jeźdźców motocyklowych dołącza się druga okazja wygranej jednej z 20-tych premii pieniężnych, dochodzących do 300 zł. wyznaczonych przez organizatorów do rozlosowania pomiędzy wszystkich tych, którzy wykupili bilet w przedsprzedaży. Przypominamy, że bilety w przedsprzedaży, które można otrzymać w filjach „Orbisu“, są tańsze od biletów normalnych, sprzedawanych w dniu wyścigów.

W pierwszym dniu strzelania na strzelnicę urzędowej przez Oddział Zw. Strz. w Rakowie — III kl. O. S. uzyskali nast. zawodnicy: 1) Berger Jan P. P. 78 pkt., 2) Galewicz Fr. Z. S. 76 pkt., 3) Kuśmierzek Eug. Z. S. 77 pkt., 4) Wośinek Wład. Z. S. 77 pkt. Dalszy ciąg zawodów dn. 28 i 29 lipca b. r.

DLATEGO

wszyscy żądają pudru z wytwórni „LECH“ — że znakomicie kryje i matuje, posiada wykwintny zapach, jest wyrobem krajowym. Firma chrześcijańskiej. Zastępstwo L. Roznicki, Narutowicza nr. 30, Częstochowa.

DO WYNAJĘCIA

dwa pokoje z kuchnią, słoneczne, a w piętře i jeden pokój z kuchnią ul. 3-go Maja nr. 16

DOM

z placem, 9 ubikacji — sprzedam za 8 i pół tys. Wład. Rynek-Wieluński nr. 31 — u gospodarza.

DO WYNAJĘCIA

przy Alei Wolności jedne wódnik i kwiatów 2 — 3 pokoje z kuchnią, z wygodami i ogrodem, sala duża — murowana, garaż na samochód, usterka dla jednej osoby. Wiadom. ul. Waszyngtona nr. 24, gospodarz.

DUŻY POKÓJ

umeblowany, z wygodami, wódnik niekierujący, zaraz wolny, ul. Jasnogórska 25 w ogrodzie

ZGUBIONO

książkę Kasy Chorych wydana na imię Marja Kanis. 2412

ZGUBIONO

dowód kolejowy wydany na imię Ireny Polak. 2413

ZGUBIONO

dowód kolejowy wydany na imię Stanisława Juszczyka. 2413

ZGUBIONO

dowód osobisty P. K. P. wydany na imię Stanisława Bernat. 2411

MEBLE wszelkiego rodzaju, duży wybór wypialni najtańszej i najkroczystniejszej kupisz w firmie A. Głuski, Aleja 12, Erg. od 1892

WYTWORNY PUDER
KREM ODŻYWCZY
GELOBIL
WARSZAWA

Do nabycia w składzie apt. Z. ORŁOWSKIEGO
Częstochowa, Aleja 29.

Z KRAJU

(—) „Strzepy”... Sąd grodzki w Szamotułach skazał członka stronnictwa narodowego w Dusznikach Tadeusza Górczaka na 150 zł. grzywny, wzgl. 10 dni aresztu za obraze min. Składkowskiego. Górczak powiedział miał na pe wnym zebraniu, że min. Składkowski na pisał „Strzepy meldunków” i nie zawod nie będzie ostatnim ministrem „Strzepów sanacji”. Górczak tłumaczył się na rozprawie, że mówił, iż min. Składkowski jest autorem „Strzepów meldunków” i będzie mógł zostać niebawem autorem „Strzepów sanacji”.

(—) **Bólka w bóznicy na tle ofiar na Przytku.** Wielka awantura wynikła w bóznicy „Dom Jakóba” przy ul. Zamenhofa 22 w Warszawie. Zarząd bóznicy nie chciał wpuścić do domu modlitwy członka komisji rewizyjnej. Powstała powszechna bijatyka, która opanowała dopiero przybyła policja.

Pomiędzy zarządem bóznicy, a komisją rewizyjną, istnieje od dłuższego czasu spór, ponieważ zarząd bóznicy nie wyliczył się z pieniędzy, złożonych jako ofiary na rzecz żydów w Przytku.

(—) **Złodzieje na odczycie.** We czwartek w sali teatru Nowości przy ul. Białostockiej w Warszawie odbył się odczyt znanego działacza amerykańskiego, rabina dra Stefana Wajsa, w sprawie świątowego kongresu żydowskiego. Napiw słuchaczy był tak tłumny, że dzięki tylko rygorom porządkowym, odeszli się bez wypadku. Skorzystal z okazji takiej kieszonkowcy i okradli przedewszystkiem samego prelegenta Wajsa i jego sekretarza Poznera z Nowego Jorku. Wśród okradzionych znalazł się też poseł adw. Rozmarin. Wszy stkim zabrano portfele z pieniędzmi.

(—) **Potworne rozpatrzenie głośnej sprawy ks. Kochańskiego.** Wyznaczyony został nowy termin głośnego procesu ks. Jona Kochańskiego, prefekta szkół powszechnych w Tykocinie, w Łomżyńskim, któremu wytoczono sprawę pod zarzutem przeciwdziałania zarządzeniom władz szkolnych w okresie za

teby narodowej po śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Sprawa ks. Kochańskiego przeszła już przez wszystkie trzy instancje. W sądzie okręgowym w Łomży został on skazany na 6 miesięcy więzienia, lecz warszawski sąd apelacyjny wyrok ten uchylił i uniewinnił ks. Kochańskiego. Przeciwno wyrokowi uniewinniającemu zgłosiła skargę kasacyjną prokuratura sądu apelacyjnego, przyczem skargę tę popierał ówczesny prokurator, a obecny minister sprawiedliwości, Grabowski.

Sąd najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną i uchylił wyrok uniewinniający ks. Kochańskiego, wobec czego sprawa będzie ponownie rozpoznawana w stole czynnym sądzie apelacyjnym w dniu 21 sierpnia br. Ks. Kochańskiego broni adw. Stypułkowski.

Tajemnicze zajście w Sosnowcu.

Sosnowiec. — W domu przy ul. Staropogonińskiej 28 w Sosnowcu rozegrała się w tajemniczych okolicznościach ponura tragedia.

Mieszkaniec tego domu, niejaki Stanisław Wasik, zatrudniony na targowicy mysłowickiej, przyprowadził do swego mieszkania jakąś młodą dziewczynę. W późnych godzinach wieczornych mieszkańcy domu usłyszeli krzyk z mieszkania Wasika na II piętrze, a wkrótce potem łoskot ciała, upadającego na bruk uliczny. Zanim zdołano się zorientować,

Wasik zbiegł po schodach na ulicę i zaniósł potłuczoną dziewczynę z powrotem do mieszkania.

Dopiero rano, gdy Wasik udał się do pracy, sąsiedzi usłyszeli wydobywające się z jego mieszkania jęki. Po wylamaniu drzwi oczom sąsiadów przedstawił się straszny widok. Na łóżku półprzytomna leżała pokrwawiona dziewczyna, którą przewieziono do szpitala. Ma ona złamaną rękę i wiele ogólnych obrażeń. Wasika zatrzymano i osadzono w więzieniu. Ranną okazała się 24-letnia St. Lewicka z Sosnowca. Sledztwo w tej tajemniczej sprawie jest w toku.

Lewicka na ulicy spotkała się z Wasikiem, który pod pozorem wyrobienia jej posady zabrał ją do swego mieszkania, gdzie urządził libację. Najprawdopodobniej po pijanemu Wasik począł natargowicie nagabywać Lewicką, która, broniąc się, wyskoczyła przez okno na ulicę. Dochodzenia wyjaśnią ostatecznie czy Lewicka sama wyskoczyła z okna, czy też została wyrzucona. Narazie jest ona nieprzytomna i nie może wyjaśnić, w jakich okolicznościach rozegrała się tragedia.

Wielkie doroczne zawody okręgowe Kolejowego Przysp. Wojskow. w Częstochowie

W ciągu ostatnich trzech dni odbyły się w Częstochowie wielkie doroczne zawody okręgowe K. P. W. z całego okręgu warszawskiego. Ogółem na zawody 227 ognisk przybyło 246 zawodników, w tem 66 kobiet.

Pierwszego dnia zawodów, po przybyciu na stadion im. Marsz. Piłsudskiego zebranych przedstawicieli władz, wojska i koleji powitał sekretarz Okręgu warsz. p. Stanisław Orzykowski. Zawody otworzył przemówieniem w imieniu Zarządu Głównego K. P. W. kpt. Tarkowski.

Po przemówieniach podniesiono banderę K. P. W. i rozpoczęły się zawody, które trwały przez cały dzień. Wieczorem zawodnicy wzięli udział w protestacyjnym wiecu w sprawie Gdańska na placu Pierackiego.

Drugi dzień zawodów, rozpoczęty nabożeństwem na Jasnej Górze, zaszczcił prezes Zarządu Okręgowego K. P. W. dyrektor koleji inż. Marjan Wężyk-Widawski, który też na zakończenie zawodów rozdął uczestnikom zawodów dyplomy. Fundusze przeznaczone przez Okręg na nagrody, co z uznaniem należy podkreślić, zostały przesłane na F. O. N.

Defilada zawodników przez prezesem Widawskim i opuszczenie bandery K. P. W. zakończyły zawody. O godzinie 8-jej wiecz. prezes Widawski ze swem otoczeniem wyjechał z Częstochowy, żegnany entuzjastycznie przez pracowników i rodziny kolejarzy, przyczem orkiestra kolejowa grała marsz pogonialny.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

W grupie starszych (ponad 33 lat) w biegu na 100 mtr. I — Kabała, Dąbrowa Górna, 12,4 sek. II — Zalewski, Kutno, 12 m. 9 sek.

Skok wdal: I — Kabała, Dąbrowa G., 5 m. 66 cm. II — Domagała, Warszawa Wsch., 5 m. 56 cm.

Rzut granatami: I — Krzaczyński, Sosnowiec, 54,06. II — Domagała, Warszawa Wsch., 51,36.

W biegu kolarskim na 50 km.: I — Jarmulowski, Warszawa, Wsch., 1 g. 45 m. 11 sek. II — Gapiński, Gostynin, 1 g. 47 m. 34 sek. III — Fijolek, Łowicz, 1 g. 51 m.

Grupa młodszych (do lat 32) bieg na 100 mtr.: I Bogatko, Kutno, 11,8 sek. II — Dembowski, Częstochowa, 12,1 sek.

W biegu na 400 mtr.: I — Derwizyński, Warszawa, Praga, 55,4 sek. II — Szewczyk, Częstochowa, 55,5 sek.

W biegu na 1,500 mtr.: I — Jaszczuk Zygm., Częstochowa, 4,56 sek. II — Kowalski, Warszawa Praga, 5,59,3.

Skok wdal: I — Rosław, Szezęśliwice, 6 m. 40 cm. II — Dembowski, Częstochowa, 6 m. 9 cm.

Skok wzwyż: Haberko, Dąbrowa G., 165 cm. Ławecki, Siedlce, 165 cm.

Rzut kulą: Gała, Łowicz, 11 m. 90 cm. II — Grycz, Szezęśliwice, 11,28.

W biegu kolarskim: Wiśniewski, Warszawa Wsch., 1 g. 40,15. Pietrzycki, Warszawa Praga, 1 g. 40,16.

Kobiece konkursy: bieg 60 mtr.: I — Jęzewiczówna, Łódź Kal., 8,6 s. II — Wolframówna, Warszawa Praga, 8,8 s.

Rzut dyskiem: Paliszewska Michalina, Sosnowiec, 26,63. Rossówna, Łódź Kal., 25,65.

Skok wzwyż: Paliszewska Irena, Sosnowiec, 144 cm. (pobiła dotychczasowy rekord Okręgu o 1 cm.), Paliszewska Mich., Sosnowiec, 135 cm.

Siatkówka pań: Ognisko Warszawa Praga — Ognisko Warszawa Szezęśliwice 2:1.

Siatkówka męska: Ognisko Warszawa Szezęśliwice — Ognisko Warszawa Wsch. 2:0.

W ogólnej punktacji Ognisko Warszawa Praga przed Ogniskiem Częstochowa i Sosnowicem, na II m. z równą ilością punktów Częstochowa i Sosnowiec.

Związki zespołowe Ogniska Warszawa Praga otrzymały popierście Marszałka Piłsudskiego, nagrodę Zarządu Okręgu warszawskiego.

Ogólne kierownictwo zawodów prowadzi por. Serafin, referent W. F. Okręgu. Sędzią głównym był p. Niwiński z Warszawy.

WALERJA ŻURAWSKA. 10)

RAMIĘ SEMAFORU

Powieść napisana z życia kolejarzy.

Ludka siedziała jak zaczarowana. Jankowska zaczęła opowiadać o sukniach wieczorowych, widzianych na wystawie, szczególnie opis jednej z różowego jedwabiu i koronek powiększył rumieńce na buzi Ludki.

Jankowska z ironicznym uśmiechem sledziła wrazenia swych słów i wyczekałszy chwilę, rzuciła imponująco druzgocąca cyfrę.

— Tysiąc złotych prawdopodobnie będzie kosztowało futro na przyszłą zimę, mam zamiar kupić latem, zawsze to tańiej wypadnie.

— Ach te wydatki, te wydatki w naszych warunkach, kiedy jeszcze pensję obcinają.

— Żebyś skisła obłudnico — mruknął do siebie pod nosem Rolski.

Ewa, lękając się, że mąż wyprowadzony z równowagi powie jakąś impertynencję gościowi, usiłowała sprowadzić rozmowę na inny bezpieczniejszy temat.

— Nie widziałam już od kilku dni pani Wiśniewskiej, czy przypadkiem nie chora — odezwała się Ewa, korzystając z paury w rozmowie.

Jankowska czempredzej skorzystała z miłej okazji.

— Gdzież ona tam chora... udaje — zawołała ze świętym oburzeniem — każda kobieta, której się nie chce pracować, udaje chora.

— Zresztą cóż za choroba. moi państwo... chodźcie może, jeśli może, tak się już przyzwyczaiła kwekać i stękać... I dziwię się, ani z wielkiej inteligencji nie pocho dzi, a ciągle jakieś omdlenia... Ojciec już podobno był woźnym w sądzie... Biedaczka... Jak to zaraz odbije się niższa sfera...

Tak się ubierać niegustownie jak ona... — Ubiere się w co ma! — przerwał szorstko Rolski...

— No, bezwzględnie... o biedni ludzie, gust przecież nic nie kosztuje... Ale to się nabiera przez staranne wychowanie.

— Koszały — opafy, moja pani — przerwał ordynarnie Rolski — ma ona w głowie gust i fatalachy, jak dzieki pięcioro, zaharowana i niedrowa kobieta...

— Może przejdziemy do saloniku — przerwała szybko Ewa — wyhaftowałam makatke, ciekawa jestem czy się pani spodoba...

— Owszem, owszem... z przyjemnością obejrze — rzekła Jankowska, rzucawszy uprzednio Rolskiemu zjadliwe spojrzenie, w którym wyraźnie malowało się „chamgbur”.

Ewa ujęła gości pod ramię i zaprowadziła do saloniku. Pod lustrem, nad biurkiem wisiał kawałek materji, suto zahaftowanej motywem miłych polnych kwiatów.

Jankowska przyglądała się z miną znawczyni, nie szczędząc przesadnych okrzyków zachwytu.

Ewa słuchała z pobłażliwym uśmiechem i grzecznie objaśniała jaki gatunek jedwabiu zużyła na haft, gdzie kupowała, ile płaćła.

Jankowska słuchała z uwagą tych cennych wiadomości i pół godziny zeszło, gdy obie panie łoszy do porozumienia, że haft kolorowy najefektowniej wygląda na czarnem tle, a kolor pomarańczowy z szafirowym tworzy harmonijne połączenie, miłe dla oka.

Rolski z Rawiczem w milczeniu palił pa pierosy. Rolskiego nudziła ta typowa ko bieca pogawędka, Rawicz nie rozumiał o co chodzi, lecz z przyjemnością wsłuchiwał się w niski, o dziwne miękkiem odcieniu głos Ewy.

— Nareszcie — odetchnął Rolski.

Jankowska zaczęła się żegnać, ucałowała Ludkę i Ewę, uściślała z wylaniem,

Staszka i Niusię, serdecznie podała dłoń Rawiczowi i ceremonialnie Rolskiemu, ten ostatni pocałował z niekłamana przyjemnością.

— Wstrętny babsztyl! — wyrzucił ze siebie Rolski po wyjściu Jankowskiej.

— Witku! — upomniała go Ewa, wska zując oczyma dzieci.

— Wstrętny babsztyl! — powtórzył z satysfakcją.

— Witku, co pan Rawicz sobie pomyśli! — Wszystko mi jedno, nie cierpię jej! Rawicz roześmiał się głośno.

— Zdać mi się, że mąż ma rację! Ewa spojrzała na niego z wyrzutem.

— Odpowiedział jej przekornym, lecz pełnym gorącego wyrazu spojrzeniem.

Ewa sponęła i przedko schyliła się nad Niusię, strojąc i poprawiając rozpięty fartuszek.

— Ja też nie lubię pani Jankowskiej — wtrąciła dotąd milcząca Ludka.

— Za co — zwróciła się do córki opanova już Ewa — czy ci uczyniła co złego?...

— Ach mamusiu, ty każdego bronisz i nawet w złym człowieku zawsze wynajdziesz coś dobrego... Ja tak nie mogę...

— Bo sądziś z pozorów moje dziecko, w twoim wieku odczuwać niechęć do ludzi, których się zna pobieżnie tylko, to nie jest chwalebne.

— Ach, mamusiu — trudno... Instynktem wyczucam, że jest zła, fałszywa i pyszni się tem, że ma lepiej od nas i napewno odczuwa zadowolenie, że u innych jest bieda, a u niej dostatek. Zresztą, co mówić u nas o drugich, to mamusia myśli, że nas nie będzie obmawiała, gdy się tylko nadarzy sposobność.

— Być może, moje dziecko, ale mi przykro, że tak wczesnie i już tak krytycznie oceniasz ludzi.

— Ma rację dziewczyna, przynajmniej odrzuć poznaje się na ludziach, niech się wprawia, bo to w życiu potrzebne — przerwał Rolski, — ty Ewuniu nie zbuj

dowałaś swoją dobrocią i szlachetnością... zawsze cie później spotykało rozczarowanie.

— Ach, bo serce ludzkie, to taki słaby fundament... trudno na nim coś budować — roześmiała się Ewa.

— Panie Zygmuncie, pan coś z racji swego fachu powiniem o tem wiedzieć? — Tak — odpowiedział Rawicz — naj mocniejsze materiały budowlane żelazo, beton, kamień ciosany i t. d.

— To wiem... to gmachy zwykle stawa się... — Ale czy nie nauczono pana, jakie fundamenty zakłada się pod gmach szczęscia? — pół żartem, pół serio pytała Ewa.

— Niestety — odrzekł poważnie — to ścięła tajemnicza inżyniera „losu”, on buduje te krótkotrwałe papierowe domki, walące się pod nieprzyjaznym wiatrem.

— Jaka szkoda. że oikt nie wynalazł coś trwalszego... — ubolewała z humorem Ewa.

— Wie Pan że to było ładnie powiedziane o tym inżynierze losie — zawołała Ludka.

— No widzi pani — panno Ludko, że i ja nieraz mówię ładnie — dowcipował Rawicz.

— O raz się panu udało i już się pan chwali! — odburknęła Ludka.

— Chcę podnieść swoją wartość w oczach pani!...

— Pan jest zarozumiały... o ja wiem!... — Ludko! — zgromiła Ewa...

Rawicz wybuchnął śmiechem... — Ach, mamusiu, bo pan mnie wciąż złości — tłumaczyła się Ludka.

— Moje dziecko, przecież pan żartuje — upomniał Rolski.

— Ja lubię ludzi poważnych.

Teraz już Ewa i Rolski roześmiali się serdecznie.

— Wlec ja jestem mało poważny — ubolewał nad sobą Rawicz — dlaczego panno Ludko, niech mi pani wytłumaczy.



W jakim celu

konwertowane są państwowe pożyczki. Konwersja pożyczek państwowych ma na celu zmniejszenie ciężaru obsługi wewnętrznego zadłużenia Państwa.

Obsługa długów państwowych wewnętrznych kosztuje Państwo około 94,8 milionów zł., z czego 72,8 milj. zł. idzie na oprocentowanie a 21,9 milj. zł. na amortyzację, czyli na spłatę kapitałów. Dzięki konwersji 6-ciu pożyczek państwowych oraz Pożyczki Narodowej wydatki na obsługę skonwertowanego zadłużenia państwowego zmniejsza się o blisko 20 milionów złotych.

Zmniejszenie wydatków na obsługę pożyczek państwowych zarówno w wysokości oprocentowania, jak i w okresie czasu spłacania wypłynęło nie tylko z konieczności zaprowadzenia oszczędności w wydatkach budżetowych Państwa ze względu na walkę o równowagę budżetową, ale również ze względu na przystosowanie kosztów wewnętrznego długu Państwa do obecnych stosunków gospodarczych, do poziomu zmniejszonego przez Państwo ciężaru obsługi długów obywateli, którzy zaciągali je w instytucjach państwowych.

Konwersja pożyczek państwowych jest więc dalszym etapem w dziedzinie długoterminowego zadłużenia, dostosowania spłat jego oprocentowania do powszechnie zmniejszonych możliwości płatniczych oraz do potaniaenia kredytu długoterminowego, co posiada duże znaczenie dla normalizacji kredytowej.

Żadnych złudzeń panowie

Zdaje się, że w sferach rządowych nikt nie ma już wątpliwości, iż w obecnych warunkach nie można kontynuować w stosunku do społeczeństwa metod, stosowanych przez twórców BBWR.

Dlatego też od pewnego czasu obserwować można różne poczynania, mające na celu pozyskanie sympatii mas włościańskich. Jednym ze środków ma być prawdopodobnie rozszerzenie akcji parcelacyjnej w stosunku do wielkiej własności.

Jak się ustosunkowuje do tych prób włościanstwo, świadczy artykuł, zamieszczony w organie Stronnictwa Ludowego „Piaśń” pod tytułem: „Żadnych złudzeń, panowie”, którego wstęp najbardziej charakterystyczny brzmi następująco:

„Nikt nie wierzy w powodzenie, ani w użyteczność dla chłopia i państwa reformy rolnej, pojętej jako środek ubezwładnienia politycznego wsi. Niech najpierw usunąć się nadużycia i demoralizacje. Niech się usunie z życia publicznego żywość, których wartość prawdziwa codzień ukazuje nowe skandale. Niech się dopuści kontrolę publiczną administracji przez Sejm, złożony z prawdziwych przedstawicieli społeczeństwa. Niech się zadośćuczyni rozbudzonemu w masach poczuciu prawa i moralności. Niech na cele stanie rząd, do którego masy mają zaufanie. W tych warunkach dopiero może być wykonana zdrowa, rozumna i celowa reforma rolna, z której wieś będzie miała pożytek. W obecnych warunkach podejmowana reforma może być tylko parodią tego, na co chłopci czekają.”

Powyższy wstęp artykułu, zamieszczonego w urzędowym organie Stronnictwa Ludowego stanowi jakgdyby minimum zadań, stawianych przez włościanstwo.

Na jakich warunkach przejmule

państwo „Wspólnotę Interesów”. Parafowany układ z wierzycielami Wspólnoty Interesów oraz posiadaczem pakietu większości akcji tego koncernu, niemieckim królem stali Flickiem (względnie rządem niemieckim) przedstawia się następująco:

Państwo Polskie przejmując za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego pakiet akcji Wspólnoty. Cena tych akcji, uwzględniając obecne zadłużenie Wspólnoty i cięższe na tym koncernie długi skarbowe, została ustalona na 38

milionów zł., które niemieccy posiadacze pakietu otrzymają w obligacjach na tę sumę, wypuszczonych przez Wspólnotę Interesów.

Spłata tych obligacji przez Wspólnotę została rozłożona na lat 15, począwszy od 1 stycznia 1936 r. Wzmiarian za pokrycie obligacjami należności za akcje Bank Gospodarstwa Krajowego skłesia Wspólnotie udzielone kredyty na sumę 10 milionów zł., przejmując dług Wspólnoty w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowy za składki w wysokości 10 milionów zł. oraz inne należności na 3 miliony zł., a 14 milionów zł. otrzyma Wspólnota od B. G. K. w gotówce. Obligacje wspólnoty zostaną oprocentowane na 5 procent rocznie.

W związku z uwzględnieniem w cenie kupna akcji wierzycielności skarbowych wszelkie założeńi podatkowe i należności na Wspólnotę grzywny, sięgające łącznie około 100 milionów złotych zostaną skreślone.

Podpisanie układu w sądzie nastąpi w dniu 29 b. m., t. j. w 28 miesięcy od chwili ustanowienia nadzoru sądowego nad Wspólnotą Interesów.

Kiedy starać się o ulgi podatkowe przy nowych budowach?

Min. skarbu wystosowało okólnik do wszystkich izb skarbowych, w których zaznacza, że w art. 1 wszystkich trzech ustaw o ulgach dla nowowzniesionych budowli, termin początkowy ulg podatkowych w podatku od nieruchomości określony jest jednolicie, a mianowicie: „od chwili chociażby tylko częściowego użytkowania” nowowzniesionych budowli, jak również części nadbudowanych i przybudowanych, a zatem od terminu, od którego budowle te stają się przedmiotem podatkowym.

Nadto obowiązuje postanowienie, że podanie o ulgę w podatku od nieruchomości winno być wniesione w ciągu 60 dni licząc od dnia, w którym rozpoczęło się chociażby tylko częściowe użytkowanie budynku.

Ponieważ sposób prawidłowego obliczania tego terminu nasuwa wątpliwości, przeto ministerstwo wyjaśnia, że termin ten winien być obliczany w sposób, wskazany w art. 140 par. 1 ordynacji podatkowej z dn. 15 marca 1934 r.

200 złotych miesięcznie można wywieźć za granicę.

Ukazało się nowe rozporządzenie ministra skarbu, które przynosi zmiany w obrocie pieniężnym z zagranicą.

Najważniejszym „zarządzeniem jest zmiana granicy wysokości kwoty, jaką można zabrać ze sobą przy wyjeździe zagranicę. Dotychczas suma ta wynosiła 500 zł., obecnie uległa ograniczeniu do 200 zł.

Osoby przekraczające granicę na podstawie przepustek granicznych, kart cyrkulacyjnych itp. mają prawo przenieść każdorazowo zagranicę sumę, odpowiadającą równowartości 100 zł. Osoby uprawnione do przekraczania granicy na podstawie legitymacji członkowskich związków turystycznych mogą każdorazowo przenieść zagranicę sumę, odpowiadającą równowartości 50 zł., łącznie jednak w ciągu miesiąca ka-

lendarzowego nie więcej jak równowartość 100 złotych.

Podobnie osoby posiadające w paszportach wizę uprawniającą do wielokrotnego przekraczania granicy, mogą w ciągu miesiąca przewieźć nie więcej jak równowartość 200 zł.

Cudzoziemiec może wywieźć bez specjalnego pozwolenia środki płatnicze i książeczki oszczędnościowe zgłoszone przy wyjeździe do Polski i uwidocznione na imiennym zaświadczeniu właściwego urzędu celnego lub placówek granicznej kontroli skarbowej, stwierdzającym poprzedni wóz tych wartości do kraju.

Kwoty wyższe od 200 zł. można wywieźć tylko na podstawie specjalnego pozwolenia min. komisji dewizowej.

Zarządzenie to wchodzi w życie z dn. 1 sierpnia 1936 roku.

Zatrucie trzech robotników w fabryce szkła w Zawierciu.

Sosnowiec. — Wczoraj wydarzył się w fabryce szkła w Zawierciu wypadek zatrucia się trzech robotników gazami. Dzięki spostrzeżeniu w porę wypadku i szybkiej akcji ratunkowej, odeszło się bez śmiertelnych ofiar.

O godz. 7 rano zatruciu ulegli dwaj robotnicy, zajęci czyszczeniem kanału, doprowadzającego gaz do pieca; Tomasz Błaszczak, zamieszkały pod Kadzielową oraz Jan Roch z Zawiercia (Wronia).

Zatrutych po udzieleniu im pomocy na miejscu przewieziono do szpitala Ubezpieczalni.

Wkrótce po odwiezieniu obu zatrutych do szpitala, wypadkowi zatruciu uległ w podobnych okolicznościach robotnik Szczepan Miśta, zamieszkały na kolonii Reby.

Zatrutego udało się uratować, dzięki spostrzeżeniu w porę wypadku. Miśta, po udzieleniu mu pomocy na miejscu odwieziony został na kurację do szpitala.

Stan życia trzech zatrutych robotników nie budzi poważniejszych obaw.

Nadmienić należy, że w ewnym czasie w podobnych okolicznościach ulegli również zatruciu dwaj robotnicy, przyczem dzięki szybkiej pomocy zdołano się utrzymać przy życiu.

Umysłowo chory zginął z ręki brata.

Sosnowiec. — W nocy ub. niedzieli na poniedziałek rozegrała się w Miłowicach w mieszkaniu Malczewskich przy ulicy Podjazdowej 8 wstrząsająca tragedia.

Z rodziną Malczewskich mieszkał wspólnie 27-letni Mieczysław Malczewski, umysłowo chory.

Krytycznej nocy około godziny 1 Mieczysław Malczewski dostał ostrego ataku i rzucił się na matkę oraz na swego młodszego brata 23-letniego Aleksandra, usiłując ich zabić.

Aleksander Malczewski w obronie własnej i matki chwycił za bagnet, a nie mogąc w inny sposób obronić się przed szaleńcem, zadał mu trzy ciosy w plecy.

Rany okazały się śmiertelne i przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon nieszczerze śpiącego szaleńca.

Bratobójcę aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

W stolicy wioślarstwa polskiego

Smiało można powiedzieć, że Bydgoszcz należy do portów śródlądowych o najszerszym oddechu.

Nigdzie w przystaniach rzecznych Rzeczypospolitej nie spotyka się tak owionego ruchu żaglowego, jak w Bydgoszczy, leżącej na węzle najlepszych dróg wodnych. Zakrętami malowniczej Brdy suną nieustannie kilometrowe sznurty tratw, płyną ładowne, zanurzone po sam pokład barki, ciągnięte przez zadysane od nadmiernego wysiłku holowniki.

Między się w słoncu piękne, grabnie stateczki pasażerskie, jak rój motyli obiadły Brdyujście najprzeróżniejsze odmiany sprzętów „sportowców-wodniaków”

Trzeba bowiem wiedzieć, że Bydgoszcz ze wszystkich miast w Polsce ma najlepsze warunki dla rozwoju sportu wodnego, których pozazdrościć mógłby namiętym z krajów europejskich.

Wszystkie bezmała kategorie wioślarzy uprawiają bez przeszkód na spokojnym, uregulowanym kanale Bydgoskim

rzystwa Wioślarstwa.

Bydgoszcz, jako centrum wioślarstwa szkoli doskonale kadry sportowców w tej dziedzinie. Z nad Brdyujścia wyszła doskonała czwórka regatowa B. T. W., która na Olimpiadzie w Amsterdamie zajęła jedno z czołowych miejsc. I w roku bieżącym w wioślarstwie pokładamy nasze najpoważniejsze nadzieje w walkach olimpijskich w Berlinie.

28-go czerwca b. r. odbyły się w Bydgoszczy zawody międzynarodowe na torze regatowym, będące jednocześnie próbą olimpijską dla naszych wioślarzy. — Udział w tej imprezie wzięły 34 kluby sportowe, 107 osad i 499 wioślarzy.

Zdawaloby się, że Bydgoszcz, jako miasto o charakterze wybitnie przemysłowo-handlowym, zatraciła wszelkie cechy atrakcyjności i powabu turystycznego. Bynajmniej! Skrzętny badaczabytków i miłośnik patyną wieków pokrytej architektury znalazł tu niejedną wspaniałą egzemplarz, techną powagą starodawnych czasów.

W gładkiej toni kanału, przeglądają się fasady spichrzów zbożowych z XVI i XVII wieku, a stary młyn wodny w centrum miasta, buczący kaskadą pieniącej się wody, dziwnie sielsko oddcina się na tle nowoczesnych, wielkomiejskich budowli.

Rozległe parki i plantacje, mile utrymane skwery i kwietniki, planty nad śluzami, ciągnące się za przestrzeni 3 kilometrów, rozległy park Kazimierza Wielkiego ze słynnym wodotryskiem „Po top” i szereg innych ogrodów stwarzają z Bydgoszczy jedno z najpiękniej zadrewnionych miast, ustępujące chyba tylko wawelskiemu grodomi.

Ma Bydgoszcz i swoje starożytności. Prawobrzeżna część miasta zachowała jeszcze ślady dawnych, warownych murów.

Interesująca dla turysty atrakcję stanowi t. zw. „Wenecja”, uroczy zakątek nad odnogą Brdy, przylutony do osrodku starego miasta. Pochylone, wiekowe domy przegładają się w czerni, jakby zastygłej wody; woda cicho opląkuje domy, uderza drobna fala o ich twarde podmurowanie, muska szleszcząc nad tonią gąlezie pochylonych drzew, najbardziej odosobnionych, gdzie nawet nie spływa rozpięwana łódź gondoliera.

„Wenecja” bydgoska jest umiłowaniem miejscem tutejszych artystów-malarzy, przez nich czule pielęgnowanem i konserwowanem.

Ale ponad wszystkim goruje Bydgoszcz — jako wielkie miasto, przeszło 130-tysięczne city, tętniące ożywionym handlem, przemysłowym, połączone ze światem arteriami licznych dróg lądowych i wodnych.

Silnie rozbudowany przemysł drzewny fabrykacja dykt i formiorów, ożywiony handel ziemiopodów, oddawna mającej swoją metropolię na całą Wielkopolskę i Pomorze właśnie w Bydgoszczy, koncentrujący się tu przemysł mięsny na eksport, liczne fabryki tekstylnie, chemiczne, gumowe oraz papiernie stwarzają z Bydgoszczy ośrodek wybitnie wielkoprzemysłowy o olbrzymim zasięgu. — Obecny sezon letni wysuwa jednakże na plan pierwszy w Bydgoszczy sprawę sportów wodnych i przygotowania do olimpijskiej batalii.

To zagadnienie goruje zdecydowanie nad resztą może nawet ważkich i pierwszorzędnych znaczenia spraw, nadając miastu charakter stolicy wodnego sportu Rzeczypospolitej.

Masowe ochrzczenie rabinów

proponuje p. Szybalska.

Do referatu stowarzyszeń Komisarjatu Rządu zgłosiła się delegacja towarzystwa „Kultura i Praca” z prezeską Marją Szybalską. Delegacja złożyła memoriał, dotyczący kwestii żydowskiej.

Memoriał proponuje w bardzo prosty sposób rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce. Należy tylko ochrzcić wszystkich rabinów, a oni pociągną za sobą swoich współwyznawców. Memoriał żąda również, by władze polskie wpłynęły na przyczynę, by papieżem wybierano tylko polskiego kardynała.

Jak widać z memoriału, nie pisany go osoby normalne. Mimo to towarzystwo „Kultura i Praca” widnieje w rejestrze stowarzyszeń.

Sprawa zarejestrowania stowarzyszenia ciągnęła się dwa lata i ministerstwo spraw wewn. uchylilo decyzję Komisarza Rządu, odmawiającą legalizacji, polecając wpisać działaczną organizację na listę stowarzyszeń.



Oficjalne mundury polskich olimpijczyków. Na zdjęciu naszym reproduujemy oficjalny strój olimpijski polskiego zawodnika i polskiej za wodniczki.

wielka ewolucja odbyła się w poglądach autora „Thorn and Flower”, który obecnie zwrócił się zdecydowanie ku wierze katolickiej.

(X)Zanik słynnych kawiarni paryskich. Wskutek ciągłej przebudowy i modernizacji stolicy Francji niejedną już ze słynnych kawiarni paryskich, będących punktami zbornymi literatów, dziennikarzy i artystów, znikła z powierzchni ziemi.

Obecnie znów nadchodzi wiadomość o zamknięciu i przebudowie na wielką restaurację kawiarni Mahieu, gdzie stałe spędzał wszystkie chwile wolne od pracy słynny artysta dramatyczny Monnet - Souilly i gdzie, ulegając prośbom grona swych przyjaciół, nieraz deklamował monolog i całe sceny z bogatego swego repertuaru.

Inna jeszcze słynna kawiarnia na rogu Rue de Sevres i Boulevard Montparnase straci swą dawną postać, ustępując miejsca zakładowi nowoczesnemu. Kawiarni tej stałym gościem był wielki poeta i autor dramatyczny Francois Coppee.

Nowy jednak właściciel i odnowiciel tej kawiarni postanowił uczcić pamięć słynnego jej klienta, nadając swemu za kładowi nazwę „Cafe - Coppee”.

(X)Prasa drukarska Gutenberga dotychczas jest czynna. Prasa drukarska Gutenberga, na której wynalazca druku wydrukował w 1455 r. pierwszy egzemplarz Biblii, będący w ogóle pierwszym drukiem na świecie, spoczywała dotychczas w germańskim muzeum w

Norymberdze, jako szacowany zabytek przeszłości. Teraz jednak, po upływie czterech wieków, wydobyto staruszkę z cisy muzealnej i zmuszono znów do pracy, przyczem okazało się, że i dzisiaj spełnia swą funkcję dosko nale.

A stwierdzono to na wielkiej wystawie niemieckiej, otwartej dnia 18 b. m. w Berlinie. Na wystawie tej bowiem odtworzono z całą skrupulatnością starodawną drukarnię, ustawiono w niej sprowadzoną z muzeum oryginalną prasę drukarską wynalazcy druku i rozpoczęto na niej drukowanie oryginalnymi czcionkami bukowymi (stad wyraz Buchstabe — litera) na czerpanym papiercie ulotki, naśladujące ściśle pierwsze druki Gutenberga, z zaznaczeniem, że są wykonane na oryginalnej prasie wynalazcy druku.

Oczywiście, niezwykle te druki będą wkrótce skrzętnie poszukiwane przez bibliografów i zbieraczy osobliwości.

Ni pies, ni wydra

Tygro-łwy w łódzkiej ogrodzie zoologicznej.

Gdy pewnego filozofa greckiego zapytano, kogo uważa za największego szkodnika na ziemi, odpowiedział bez wahania — człowieka! Kto więc jest największym dobroczyńcą, zapytano go. Człowiek — odpowiedział filozof i uzasadnił swój pogląd rozumowaniem, zaczerpniętym z słynnej bajki Ezopa o językach. Pozostawiając drugą alternaty-

PROSZKI KOGUTEK ZASTOSOWANIE: GRYPA, PRZEZIEBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp. LECZĄC OBYWLAJNIE PROSZKI WARTY I KROBILNIEK. PŁACIĆ: JAKIE PROSZKI WARTY I KROBILNIEK. GDZIE SA WARTY I KROBILNIEK. ODCZYTAJ: OROZ, HIGIENO-NIEWIDOMY, KESLUNIA. SA TYLKO JEDNE WARTY I KROBILNIEK. PŁACIĆ: JAKIE PROSZKI WARTY I KROBILNIEK.

wę na uboczu, stwierdzić możemy, że swem niepomaganym dążeniem do „poprawiania” przyrody człowiek przynosi światu więcej szkód, niż korzyści.

Ostatnio jeden z dziwnych pomysłów „poprawiaczy” zrealizowano w Londynie. W tamtejszym ogrodzie zoologicznym skopulowano samice tygrysa z lwem. Ze związku tego powstał nowy okaz zwany rżecia, zwany przez Anglików „tigon” — tygro-lew. Potworek ten miał budowę tygrysa a skórę lwa. Jak wszystkie prawie mieszańce, zwierzę było dziwnie „nerwowe” i ustawicznie rozdrażnione, tak, że nawet najwytrawniejsi dozorycy ogrodu bali się podchodzić do niego. Wreszcie po 10-ciu latach życia potwór zdechtł w 1931 roku. Obecnie zarząd ogrodu oczekuje nowego okazu „tygro-lwa”. Powtarzane od kilku lat próby skrzyżowania lwa z tygrysią powiodły się i wkrótce zwiędzający ogród będą mogli podziwiać zwierzę, które, według trafnego polskiego powiedzenia, nie będzie „ni pies, ni wydra”

Oszczędna.

— Moja żona jest niezwykle oszczędna. Liczy teraz 40 lat, a wczoraj, na swoje imieniny, udekorowała tort tylko 38 świecami.

Nasze dzieci.

— Mamusi, śniło mi się dzisiaj, że byłem w łódce i wpadłem do wody — czy muszę dzisiaj też myć się?

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 30 LIPCA.

6'30 Audycja poranna, 12'23 Młodzi skrzypkowic polscy, 15'45 „Wakacje matki” — pogadanka dla dzieci, 16'00 Koncert orkiestry 57 p. 1700 Koncert z Cieshochina, 19'00 Premiera słuchowiska „Dr. Abernethy przyjeżdża”, 19'35 Koncert, 20'05 „Podróż w wyobraźni do Brazylii”, 20'55 Symfonia h-moll I. Paderewskiego, 22'00 Felieton i transmisja z XI-ej Olimpiady w Berlinie, 22'35 Muzyka tańczona.



Dla filatelistów.

Nietylko piękne stare książki można kupić u ulicznych sprzedawców w Paryżu. Wielki powroźnikiem cie są również uliczne kramy ze znaczkami pocztowymi. Ostatnio została nawet zorganizowana licytacja na ulicy, która wykazała poważne obroty.



Ze świata

(+) Nawrócenie znanego pisarza angielskiego. Londyński „The Universe” donosi o nawróceniu znanego pisarza angielskiego Lewisa Maya. Jest on mniej znany w literaturze światowej niż niedawno zmarły Chesterton, ale dzieła literackie Lewisa Maya są bardzo cenione w Anglii. Nowy konwertyta napisał świętą monografię o kardynale Newmanie. Jego zbiór krytyk literackich p. t. „Cierń i kwiat” cieszy się wielkim uznaniem.

Lewis May był jednym z założycieli czasopisma „Anglo-French Review”, przetłumaczył na język angielski dzieła Anatola France'a, którego twórczość w swoim czasie stawał za wzór nowoczesnej literatury. Fakt ten wskazuje, jak

Ks. PILLA.

Mali męczennicy

Tłumaczenie z włoskiego Marii Poznanińskiej. POWIEŚĆ

— Niewątpliwie, doktorze! Miał nadzieję, że ujdzie wyrokowi sprawiedliwości ludzkiej, a nie pomyślał o strasznym wyroku Boga. ...Ale ja jednak już mu przebaczyłem.

— Anielska istoto! — powiedział doktor Renato głosem pełnym wzruszenia. — Pozwól, dziecko, że uścisknę cię, jako bohatera, który jak prawdziwy chrześcijanin, umie przebaczać swym wrogom! — I pokrywając pocałunkami jego miłą twarzyczkę, nie ukrywał swego rozczewnienia.

W tej chwili na progu pokoju stanął dziadek Marcina, aby oznajmić doktorowi przybycie proboszcza.

— Dobrze, dziadku! — powiedział doktor. — Podczas mej nieobecności pozostaniesz tutaj z chłopczykiem, któremu potrzeba opieki.

Dziadek Marcin, nie wyrzekłszy ani słowa, położył na znak zgody, rękę na piersi.

— Polecam go więc waszej opiece, — i dodał, szepcząc mu do ucha: — uważajcie, aby chłopczyk się stąd nie oddalał, jego pojawienie się w pokoju chorej mogłoby mieć fatalne następstwa...

— Dlaczego, doktorze?

— Bo chłopczyk jest niewidomy.

— Niewidomy? — powtórzył dziadek Marcin. Zapanowało głucho milczenie.

ROZDZIAŁ IV.

Anioł opatrności.

Gdy doktor Gemmon wyszedł na ganek chaty, zastał tam już proboszcza, rozmawiającego z Florą. Przywitali się serdecznie uściskaniem dłoni.

— Dobrze, że ksiądz proboszcz nie zwlekał z przybyciem — powiedział chirurg i, oddalwszy się z nim nieco od dziewczynki, bardzo zmartwionej, dodał: — chorej bardziej potrzebna jest obecność proboszcza, aniżeli moja pomoc lekarska... Stan jej jest beznadziejny, ma silne zapalenie płuc! Czy ksiądz proboszcz już był u niej?

— Tak, ale spala.

— To skutecznym zastrzyków!

— Zauważyłem rzeczywiście, że oddech jej jest ciężki i nierówny... Ale Matka Boską ją uleczy, prawda Floro?

4) — Dziewczynka smutnie opuściła główkę i nic nie odpowiedziała.

— Z pewnością Najświętsza Marja Panna ją uzdrowi, jeśli tylko z wiarą w sercu będziesz wyzywała Jej imienia! — zauważył doktor. — Madonna jest Matką litościwą i słodką i wysłuchuje zawsze modlitwy niewinnych.

Pogłaskał dziewczynkę pieszczotliwie po głowie i pożegnał się z nią. Flora onieśmielona i oszołomiona narazie, już po chwili powróciła do równowagi, przycisnęła do ust śliczny różaniec z perłowej masy, podarowany jej przez proboszcza, ucałowała go gorąco i poszła zmówić pacierz przed cudownym obrazem Matki Boskiej Bolesnej, który widniał na ścianie w głębi ganku.

— Anielska istoto! — zawołał Don Ermanno (tak się nazywał proboszcz) i z zachwytem wpatrywał się w niebiańską postać, kłęczącej dziewczynki. Potem rzekł: — Doktorze, co zrobimy z chorą tej nocy? Oczywiście nie można jej przenieść do szpitala lub gdzieś indziej, bo stan jej zdrowia jest zbyt groźny. Nie mogę zrozumieć, jak mogła przeżyć tę straszną katastrofę, a nawet ocalić jeszcze swoje dzieci... Przypuszczalnie bohaterka matka, przerażona groźącym niebezpieczeństwem wskoczyła do morza zgrzana i spocona i wskutek tego nabawiła się niebezpiecznej choroby, która rzadko kiedy jest uleczalna. Dowiemy się z gazet o szczegółach nieszczęścia i o liczbie ofiar. My uczynimy wszystko możliwe, aby dopomóc tym nieszczęśliwym istotom.

— Pożądaneby było, aby tymczasowo usunąć dzieci z chaty rybackiej...

— To łatwo zrobić, księżo proboszczu... Dziewczynkę można powierzyć opiece Matki Przełożonej sieroćca. Co się zaś tyczy chłopczyka...

— Jak to? Jest więc także i chłopczyk?

— Niestety, księżo proboszczu, chłopczyk ten jest niewidomy! Rozmawiałem z nim niedawno i dowiedziałem się od niego o strasznym jego przejęciu, nie zupełnie jeszcze dla mnie jasnym...

— Święty Boże! — westchnął proboszcz Ermanno. — Jesteż to więc prawdą, że na tym padole ziemskim ludzie wybrani muszą przeżyć próbę udrczeń i zmartwień, tak, jak złoto podlega próbie w tyglu...

Weszli do pokoju chorej.

Na widok doktora, na twarzy nieszczęsnej kobiety pojawił się wyraz ogromnego przestachu, ale, zauwa-

żywszy postępującego za nim kapłana, odrazu się u spokojła i odzyskała pogodę ducha.

Chirurg dał znak Róży, aby wyszła z nim z pokoju, a gdy znaleźli się na schodach, rzekł do niej:

— Teraz możecie zejść do kuchni, przygotować posiłek. Daję wam pieniądze, abyście mogli dostarczyć chorej wszystkiego, co jej będzie potrzebne. Wkrótce powróci mąż wasz z lekarstwami, które proszę dać co godzinę, stosując się ściśle do wskazówek, wypisanych na recepte. Polecam chorą waszej opiece; gdyby nastąpiło pogorszenie, proszę natychmiast po mnie przysłać. Tymczasem dla zaoszczędzenia chorej wyszenia, zatrzymajcie przy sobie dziewczynkę. Czy mogę odejść zupełnie spokojny?

Róża zapewniła doktora, że sumiennie spełni swój obowiązek, poczem zawiola dziewczynkę, która zamysłona stała u drzwi, prowadzących do pokoju matki i zeszła z nią do kuchni.

Doktor odwołał dziadka Marcina, zajętego opowiadaniem chłopczykowi różnych przygód z życia wilka morskiego. Wziął go na stronę i rzekł:

— Potrzebna mi będzie wasza łódź, aby zawieźć chłopczyka do kliniki miejskiej. Za godzinę przyjdzie po nas do gospody „Pod kwitnącym drzewem migdałowem”, dokąd udam się wkrótce z chłopczykiem na obiad. Tymczasem zaprowadźcie dziewczynkę do Siostry Immakolaty i oddajcie jej ten bilecik...

Dziadek Marcin zgodził się odrazu: wziął kartkę, którą mu wręczył chirurg i pogłaskał malego po główce wyszedł z pokoju. Doktor Gemmon wyjął z pudełka bandaż, umazał kawalek waty w lekarstwie i obandażował oczy chłopczykowi, któremu opatrunek przyniósł znaczną ulgę.

— Teraz, kochanie, pójdziesz ze mną na obiad. Czy dawno już nie jadłeś?

— Od wczoraj wieczór.

— Jaktó? Nie jadłeś jeszcze śniadania? Musisz się odżywiać, kochanie, i to nawet dobrze odżywiać...

— Dziadek Marcin poczęstował nas chlebem, ale ja zupełnie nie miałem apetytu. Myślałem i wciąż tylko myślę o mojej mamie!

— Mateczka twoja odpoczywa, skarbie mój, i nie można jej niepokoić.

— Jest więc bardzo chora?

— Chora? Nie, jest raczej zmęczona i potrzebny jej jest bezwzględny spokój. Ale, chodź teraz ze mną, malenki, i bądź odważny.

C. d. n